Dziś 8 stron WARSZAWA, PIĄTEK 8 MARCA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

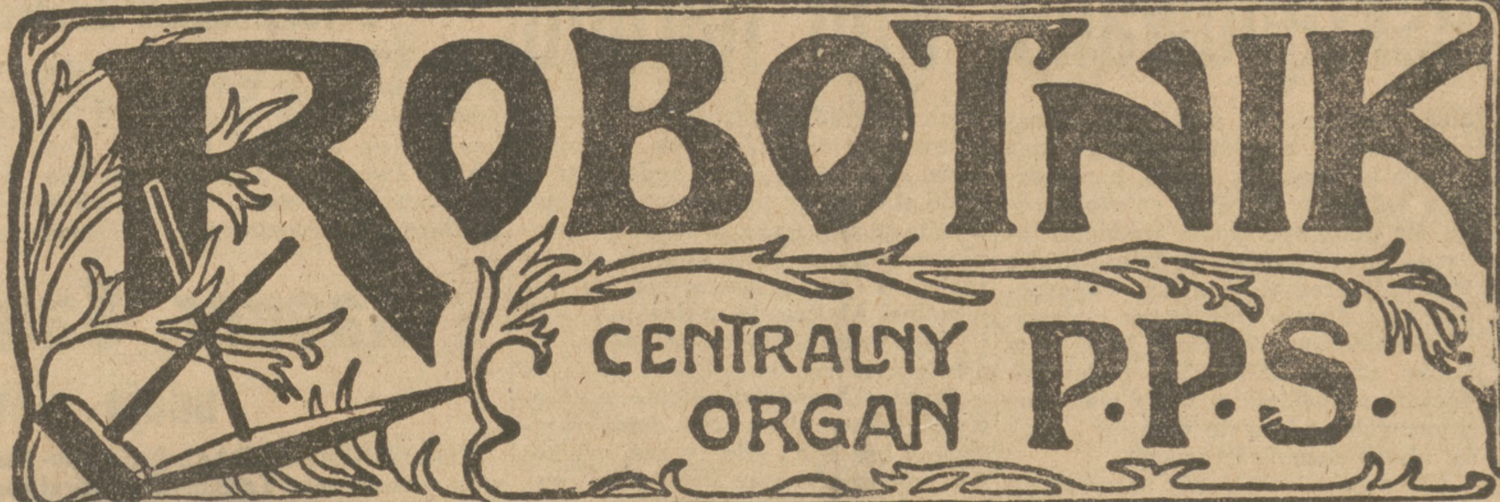
Nr. 66 (466) Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Czy znowu torowanie drogi reakcji?

(SAP). W związku z zerwaniem rokowań o jednolity blok wyborczy stronnictw demokratycznych warto chyba uprzytomnić sobie rolę, jaką spełniało stronnictwo „Piasta", począwszy od 1918 r.

Rząd Ludowy Ignacego Daszyńskiego w Lublinie miał być utworzony przez blok stronnictw demokratycznych, w skład którego wszedł również „Piast". W ostatnim momencie jednak piastowcy wycofali się z powodu braku porozumienia z endecją.

Zaważyło to niewątpliwie bardzo poważnie na losach tego rządu, który mając za słabą podstawę społeczną, poddał się presji endeków, popartych przez piastowców, ustępując miejsca rządowi Paderewskiego.

Ten wyczyn piastowski był utorowaniem drogi dla pochodu reakcji w Polsce. W konsekwencji na długie lata zaprzepaszczono reformę rolną, uspołecznienie podstawowych gałęzi produkcji i finansów, zahamowano rozwój oświaty i polityki ubezpieczeń socjalnych, nie dopuszczono do rozwoju samorządu terytorialnego i swobód obywatelskich, wreszcie wepchnięto Rzeczpospolitą Polską we wrogi stosunek ze Związkiem Radzieckim.

Zamiast rozszerzenia bazy dla przeprowadzenia reform społecznych osiągnięto w rezultacie stopniowe coraz głębsze usuwanie robotników, chłopów i inteligencji pracującej od wpływu na losy Państwa.

Jedną tylko satysfakcję osiągnęli piastowcy; przez kilka lat byli języczkiem u wagi i dla tego nie był do pomyślenia żaden rząd bez ich poparcia.

Podkreślam, że była to tylko satysfakcja, która w efekcie zahamowała gruntowniejsze przemiany społeczne. Dzika parcelacja ziemi po wygórowanych cenach, polityka deflacyjna, podział dochodu społecznego coraz wyraźniejszy na rzecz posiadaczy, oto skutki polityki „Piasta".

Ponieważ zaś masy chłopskie i robotnicze nie były zadowolone z takiego stanu rzeczy — więc polityka t. zw „silnej ręki", która z kolei prowadzi do ostrych konfliktów jak np. w okresie wyborów pierwszego Prezydenta w r. 1922, wypadki krakowskie 1923 r., wreszcie dążenie do dyktatury najczarniejszej reakcji, w końcowej fazie zbiega się z przeciwstawnym, konkurencyjnym dążeniem obozu Piłsudskiego.

Przewrót majowy 1926 r. część społeczeństwa przyjęła, jako rewolucję polityczną, usuwając grozę rządów reakcji. Niestety, nie stać było ówczesną lewicę na przeistoczenie zamachu majowego w rewolucję społeczną. Sanacja obejmuje władzę dla realizowania celów reakcji z Brześciem, Berezą Kartuską dla klasy pracującej.

Jak z powyższego widać „Piast", zadawalając się mirażem władzy, przez swe knowanie z endecją był jednym z głównych motorów, spychających Polskę po równi pochyłej na dno nędzy moralnej i materialnej.

Oczywiście i lewica nie była bez winy: jej rozbicie na szereg zwalczających się grup, wiara w możliwość zmiany ustroju w drodze ustawodawczej itp., także działały na rzecz niepożądanego rozwoju wypadków. Ale to w tej chwili do rzeczy nie należy.

Czy piastowcy celowo dążyli do takich efektów? Niewątpliwie — nie. Ale była to konsekwencja sojuszu z reakcją, sojuszu, który pozwalał im mieć pozory władzy, uprawniające do przytępiania ostrza szaleństw reakcyjnych, z jednoczesnym wprzęganiem się w realizowanie tych szaleństw.

Żywo staje mi to wszystko przed oczyma, gdy PSL., zrywa rozmowy w sprawie utworzenia bloku wyborczego stronnictw demokratycznych przez megalomańskie żądania 75 proc. mandatów „dla wsi", żeby zapewnić „współmierny" udział chłopów w odpowiedzialności za Państwo.

PSL., przyjęło metodę pracy piastowców. Tak samo jak dawniej „Piast", PSL troszczy się o prawo współdecyzji dla tych, co chcieliby „wstrzymać strumień w biegu", tak samo liczy, że wykorzystanie głosów prawicy społecznej da im odskocznię dla zdobycia pełni władzy. A w rezultacie — tak jak dawniej — PSL stałoby się odskocznią dla reakcji.

Nie wierzę, żeby ludowcy, członkowie PSL., w większości popierali zachłanne żądanie swojej góry, bo są one zbyt cudaczne. Czyż był bowiem kiedykolwiek wypadek, żeby stronnictwa ludowe panowały niepodzielnie na wsi? Przecież PPS miała tu duże wpływy: znaczna część posłów socjalistycznych była wybierana właśnie przez okręgi wiejskie, mając często do przezwyciężenia konkurujące lokalne listy Partii Komunistycznej, która miała także zawsze wpływy i na wsi. A endecy i Chadecy czyż też nie opierali swych wpływów na ludności rolniczej? Są to przecież fakty powszechnie znane. Wszystkie znaki na ziemi i na niebie wskazują, że chłop polski popiera politykę obecnego Rządu, co oczywiście musi spowodować wzrost m. in. i wpływów socjalistycznych na wsi.

Trzeba też zwrócić uwagę, że terytorium Polski uległo zmianie, odpadły wschodnie połacie wybitnie rolnicze, odzyskano uprzemysłowione tereny zachodnie.

Nie o głosy chłopskie zatym chodzi, lecz o rachuby, że przy pomocy niezadowolonych elementów uda się ludowcom zdobyć większość głosów dla realizowania swego mało zresztą ekonkretyzowanego programu.

Mówiąc o programie, toć trzeba przypomnieć o teorii klasy chłopskiej jako odrębnej całości, której interesy są rzekomo sprzeczne z interesami proletariatu miejskiego, albo „agraryzmie" pretendującym tak samo jak technokratyzm do uznania za środek uzdrawiający niczym penicylina.

PSL., oświadcza, że zasadnicze wytyczne jego programu nie różnią się od programu innych stronnictw demokratycznych i tylko z powodu stosunkowo drobnych różnic oraz „pokrzywdzeń" pragnie iść osobno (jeżeli demokracja przed nim nie skapituluje), bo wtedy PSL zostanie poparte przez reakcję, która dopomoże mu do zdobycia władzy. Czy tym się zadowolni?

Złudne są to nadzieje, tak samo jak były złudne w 1918 r.. Nie da się bowiem reakcji wprzęgnąć do służby dla sprawy chłopskiej czy robotniczej. Wręcz przeciwnie — PSL., mając pozory władzy, stałoby się znowu zaprzęgiem, kierowanym przez rozbitą klasę, pragnącą powrotu do „dawnych dobrych czasów".

Klasa pracująca na takie rozwiązanie zagadnienia wyborów nie pójdzie. Wątpić też należy, aby PSL., jako całość poszło na to. Dla tego skłonny jestem przypuszczać, że stanowisko PSL ma charakter manewru politycznego.

Ale takie gierki, mogące może mieć usprawiedliwienie w okresie stabilizacji ruchów społecznych, dziś, kiedy jednolitość demokracji rozstrzyga o drogach rozwoju Państwa, są czymś potwornym.

Stąd płynie wniosek: klasa pracująca Polski nie pójdzie na dalsze odwlekanie wyjaśnienia sytuacji, co dotychczas jest jedynym realnym osiągnięciem PSL. A po ukończeniu pracy nad ordynacją wyborczą będzie Naród mógł wypowiedzieć się, czy jest za Państwem demokracji społecznej, czy za wstecznictwem. Od samego PSL zależy, po której stronie barykady stanie: czy w bloku z lewicą — dla budowy nowej Polski, czy w bloku z reakcją — dla próby nawrotu koła historii.

Jeśli wybierze stronę przeciwną, to nie może liczyć na wygraną, bo chłop i robotnik jest zbyt dojrzały, by zgodzić się na powtórzenie roku 1918.

Marian Nowicki.

Faszyści czescy pozbawieni praw wyborczych

PRAGA (PAP). Prasa czeska zamieszcza tekst deklaracji rządowej, na mocy której członkowie 40 b. faszystowskich organizacji w Czechach mają być pozbawieni prawa wyborczego w nadchodzących wyborach do parlamentu. Dekret obejmuje wszystkie organizacje, propagujące rasizm, walkę z bolszewizmem oraz organizacje faszystowskie o charakterze separatystycznym.

Wytyczne ordynacji wyborczej ustalone

Wywiad z tow. wicemin. Mantlem

(SAP). W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem tow. wiceministra Mantla kolejne posiedzenie podkomisji, powołanej do opracowania projektu ordynacji wyborczej. Komisja ustaliła wytyczne projektu, który zostanie ostatecznie zredagowany na posiedzeniu w dniu 28 marca.

Po posiedzeniu przedstawiciel Agencji „SAP" uzyskał od przewodniczącego tow. wicemin. Mantla następujące szczegóły postanowień komisji:

1) Ustalono najniższy wiek wyborczy na 21 lat.

2) Ustalono najniższy wiek kandydata na posła na 25 lat.

3) Prawo głosowania w okręgu mają obywatele, zamieszkali tamże od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw z uwzględnieniem później przybyłych repatriantów i przesiedleńców.

4) Liczbę posłów ustalono na 444.

5) Utrzymano instytucję listy państwowej obejmującej 72 posłów, wybieranych na zasadzie systemu Hondta na podstawie liczby mandatów uzyskanych w okręgach.

6) Listy kandydatów mogą być zgłaszane przez władze stronnictw politycznych, państwowe lub wojewódzkie, tudzież przez wyborców, przyczym w tym ostatnim przypadku zgłoszenie kandydata wymaga 100 podpisów, uwierzytelnionych przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

7) Utrzymano dotychczasowy system organizacji wyborów ze zmianami przez wprowadzenie do dotychczasowego składu komisji okręgowych i obwodowych przedstawicieli wszystkich partii politycznych. Zaprojektowano, by Generalnego Komisarza Wyborczego mianował Prezydent KRN na jednomyślny wniosek stronnictw politycznych, a w przypadku nieosiągnięcia jednomyślności z pośród składu sędziów Sądu Najwyższego.

8) Osoby zamieszkałe zagranicą i niemające tam zajęcia służbowego nie posiadają prawa wybieralności.

9) Przedstawiciele stronnictw politycznych wypowiedzieli się w zasadzie za utrzymaniem założeń konstytucyjnych i dlatego też zaakceptowali wniosek o przeprowadzenie równocześnie wyborów do Senatu, pozostawiając przyszłej dyskusji konstytucyjnej sprawę zniesienia dwuizbowości, względnie przekształcenie drugiej Izby w sposób, odpowiadający nowemu ustrojowi gospodarczo społecznemu.

Odrzucono wniosek PSL w przedmiocie pozbawienia posła mandatu w przypadku przejścia posła do innego stronnictwa, a to jako sprzeczne z art. 20 Konstytucji, który głosi, że posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie mogą być krępowani żadnymi instrukcjami wyborców. Odrzucono również wniosek PSL w sprawie unieważnienia i powtórzenia wyborów, jeśli w akcie wyborczym przyjęła udział mniej niż połowa liczby wyborców.

— Jak ustosunkowali się przedstawiciele Stronnictwa Pracy wobec wniosków PSL?

— Przedstawiciele Stronnictwa Pracy w obu wypadkach głosowali za odrzuceniem wniosków PSL.

PPS i PPR odpowiadają na bezpodstawne żądania PSL

Ujawnienie nieskrępowanej woli narodu

zapewni w wyborach zwycięstwo blokowi demokratycznemu

Socjalistyczna Agencja Prasowa komunikuje:

W dniu wczorajszym ogłoszono tekst wspólnej odpowiedzi PPS i PPR, precyzując stanowisko tych partii w sprawie żądań PSL. List PPS i PPR brzmi jak następuje:

Do
Naczelnego Komitetu Wykonawczego
Polskiego Stronnictwa Ludowego

Po dokładnym zapoznaniu się z treścią pisma Panów z dnia 22 bm., zawierającą odpowiedź na złożoną przez nas propozycję zawarcia porozumienia i bloku wyborczego na zasadach, wyszczególnionych w naszym piśmie z dnia 18 bm. zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że Panowie nie tylko nie ujawnili dobrej woli wobec inicjatywy przez nas podjętej, lecz odrzucając ją, zajęli stanowisko, które nie da się pogodzić ani z poczuciem odpowiedzialności za losy Państwa, ani z realnym poczuciem rzeczywistości.

Nie wdając się w szczegółową analizę wywodów zawartych w piśmie Panów z dnia 22 bm., które w polemice z prasą PSL były niejednokrotnie oświetlane na łamach prasy demokratycznej ograniczymy się do kilku tylko uwag.

PRZECIW INTERWENCJI ZAGRANICZNEJ

Powołanie się już (na samym wstępie pisma Panów) na zobowiązania Rządu Jedności Narodowej wobec zagranicy w sprawie przeprowadzenia wyborów jest jaskrawym potwierdzeniem przez samo kierownictwo PSL., zarzutów wysuwanych niejednokrotnie przez opinię demokratyczną, że PSL szuka poparcia dla swych roszczeń do pełnej władzy w Polsce nie z woli mas ludowych, za przedstawiciela których pragnie uchodzić, lecz w interwencji czynników zewnętrznych i wiąże swe złudne zresztą nadzieje głównie z presją tych potencji.

Podkreślając zdecydowaną wolę przeprowadzenia wyborów, PPR i PPS stwierdzają z naciskiem, że podobnie, jak porozumienie moskiewskie osiągnięte zostało przez samych Polaków, tak też sposób przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów demokratycznych w Polsce może być zdecydowany tylko przez stronnictwa polskie, wszelkie zaś próby ingerencji zewnętrznej byłyby odczute przez każdego bez wyjątku Polaka jako próba zagrożenia suwerenności Polski. Dlatego też aluzje PSL obliczone na interwencję zewnętrzną budzić muszą w opinii publicznej powszechne oburzenie i potępienie.

MGLISTY „ASPEKT MORALNY"

Nie mniej bezpodstawną i pełną wewnętrznych sprzeczności jest argumentacja Panów, która zmierzać miała do podważenia celowości bloku wyborczego. Pismo Panów stwierdza „brak zasadniczych płaszczyzn tarcia" między stronnictwami i podkreśla, że „różnice poglądów... nie są tak duże, by miały być podstawą walki politycznej". W imię więc czego ma się toczyć tak bardzo upragniona przez Panów walka wyborcza, która pochłonie ogromną masę energii, skoro odbywać się ma zdaniem PSL „przy mało różniących się hasłach wyborczych"? Wstydliwą i nieprzekonywującą próbą tłumaczenia się jest twierdzenie Panów, że „wybory mają charakter raczej odpowiedzi na pytanie, jakimi wpływami... dysponują poszczególne stronnictwa demokratyczne". Chodzi rzekomo o jakiś „specjalny aspekt moralny", mglisty i bliżej nieokreślony, na jaki się pismo Panów powołuje.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-EJ).

Co zarzuca się Mikołajczykowi?

Prasa angielska o sytuacji w Polsce

LONDYN. „Observer" z dnia 3 marca rb. pisze o bloku wyborczym co następuje:

„Mikołajczyk w zasadzie nie odrzucił propozycji w sprawie przystąpienia do bloku. On również chciałby uniknąć rozgoryczenia, jakie panuje w Polsce z powodu ogólnego politycznego niepokoju. Niepokój ten objawił się w ostatnich tygodniach w szeregu procesach członków NSZ, które nie pozostawiły wątpliwości co do rozmiarów działalności terrorystycznej, skierowanej przeciwko obecnemu rządowi.

Wskazuje na to również niedawne wysadzenie w powietrze pomnika wystawionego w Łodzi ku czci Armii Czerwonej. Równocześnie popularność Mikołajczyka wydaje się zmniejszać w związku z pogorszeniem się stosunków angielsko-polskich. Faktem, że rząd angielski nie rozwiązał armii Andersa i nie zwolnił polskiego złota zdeponowanego w W. Brytanii, obciąża się Mikołajczyka, którego partia została przezwana przez przeciwników „partią brytyjską".

17 ofiar krwawych zajść w Aleksandrii

KAIR. — Premier Egiptu ogłosił komunikat w sprawie krwawych zajść w Aleksandrii, gdzie 17 osób zostało zabitych, a niemal 300 rannych. Komunikat wyjaśnia, że wojska brytyjskie zaczęły strzelać, gdy je zaatakowano bezpośrednio. Strzały padły w chwili, gdy tłum dokonał próby podpalenia posterunku brytyjskiego. Kilku Egipcjan zostało rannych, niektórzy śmiertelnie. W tym starciu 2 żołnierzy zostało zabitych, a 2 odniosło rany.

KAIR. — We wtorek przed południem w Aleksandrii miały miejsce poważne rozruchy. Wznoszono okrzyki: „Precz z Bevinem, precz z Anglią". Budynki brytyjskie obrzucono kamieniami. Premier egipski objeżdżał Aleksandrię, zapoznając się z przyczynami zajść.

PPS i PPR odpowiadają na bezpodstawne żądania PSL

Ujawnienie nieskrępowanej woli narodu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ).

Czy aby jednak istotnie chodzi o „aspekt moralny"? Argument ten nie może się ostać, jeśli się zestawi z wcześniejszymi nieco wręcz zdumiewającymi wywodami w piśmie Panów na temat konieczności wyborów ze względu na akcję terrorystyczno - dywersyjną band grasujących w Polsce.

Okazuje się, że tłumaczenia tej akcji zdaniem Panów „nie można szukać tylko w obcych agenturach i w bandach rabunkowych, ale przyczyny muszą tkwić głębiej", jedynym środkiem, który może owe „głębsze przyczyny" usunąć mogą być wybory w stylu proponowanym przez przywódców PSL, gdyż „tylko takie wybory, które będą nosiły jaknajbardziej charakter wyborów, staną się czynnikiem stabilizacji spokoju w kraju".

O UDZIAŁ BAND W WYBORACH

Więc nareszcie znaleźliśmy niedwuznaczną odpowiedź na pytanie, dlaczego PSL przeciwne jest blokowi wyborczemu: chodzi o to, aby zamiast stosować represje wobec band zapewnić im udział w wyborach i wpływ na wynik wyborów. Takie właśnie wybory mają się zdaniem Panów, najskuteczniej przyczynić do „poprawienia atmosfery i utrwalenia wiary w dotrzymywaniu umów?

Czyż trzeba bardziej jaskrawych dowodów, na czyje poparcie w kraju liczy głównie PSL, dążąc do rozbicia bloku wyborczego? Czyż w świetle wywodów pisma Panów nie staje się jasnym, że wybory w stylu PSL w naszej rzeczywistości mają wręcz aspekt niemoralny? Na nic się też nie zda szermowanie argumentem, że blok wyborczy rzekomo przesądza treść i zasady przyszłej konstytucji Państwa Polskiego.

SPRAWA KONSTYTUCJI

W toku rokowań przedstawiciele PPS i PPR niejednokrotnie stwierdzili, że godzą się na uchwalenie konstytucji taką kwalifikowaną większością, która wyklucza zmajoryzowanie jakiegokolwiek stronnictwa w przyszłym sejmie. Argumenty przeciw blokowi wyborczemu zawarte w piśmie Panów nie wytrzymują krytyki. Wysunięte zostały widocznie jedynie jako przykrywka do żądania, które z premedytacją zmierzało do zerwania rokowań, a mianowicie żądania 75 proc. mandatów w sejmie konstytucyjnym dla PSL pod postacią mandatów dla wsi. Niesłychany tupet tego żądania rywalizuje z megalomanią, gdyż nie wiele ma wspólnego ani z rolą tego stronnictwa w walce o odrodzenie demokratycznego Państwa Polskiego, ani z zasięgiem jego rzeczywistych wpływów w kraju.

W tych warunkach uważamy za swój obowiązek zakomunikować Panom, że całkowita odpowiedzialność za zerwanie rokowań w sprawie zawarcia bloku wyborczego spada na NKW PSL.

Pozostawiając na uboczu dalszy stosunek naszych partii do PSL, stwierdzamy, że stanowisko Panów prowadzi do zaostrzenia stosunków w kraju.

ISTOTNE TROSKI

W chwili, gdy miliony robotników i pracowników umysowych, jak również najbiedniejsza część wsi cierpią niedostatek, a często głód i nędza panuje w izbach, w chwili, kiedy należy jednoczyć wysiłek całego narodu dla przezwyciężenia trudności okresu powojennego i podnieść kraj z ruin zniszczeń wojennych, zagospodarować Ziemie Odzyskane i utrwalić bezpieczeństwo granic Polski— w takiej chwili NKW PSL podejmuje decyzję rozpalania w kraju walk politycznych i zdąża do rozbicia jedności obozu demokratycznego.

Kierownicy PSL nie zatroszczyli się o to, w jaki sposób nakarmić, przyodziać i obuć miliony ludzi, jak stworzyć najlepsze warunki dla zapewnienia stałego wzrostu naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, jak opracować plan gospodarczy i zagwarantować jego realizację — lecz przechodząc nad tym wszystkim do porządku dziennego, uznali za najważniejszą sprawę w chwili obecnej rozpętanie walki o zdobycie dla siebie pełni władzy w kraju.

DO ZWYCIESTWA BLOKU DEMOKRATYCZNEGO

Wysuwając — wbrew zapędom NKW PSL do hegemonii politycznej— zasadę równorzędności przedstawicielstwa partii robotniczych i chłopskich oraz odrzucając tendencję do przewagi jakiegokolwiek stronnictwa, PPS i PPR dążyć będą wytrwale do stabilizacji politycznej, do całkowitego zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju oraz do pełnej realizacji zasad zawartych w ich wspólnej platformie wyborczej. PPS i PPR żywią przekonanie, że ujawnienie nieskrępowanej woli narodu w wyborach zapewni walne zwycięstwo blokowi stronnictw demokratycznych bez PSL, szkody zaś wynikłe z narzuconych przez PSL walki wyborczej jeszcze raz odsłonią przed milionami wyborców prawdziwe oblicze tych przywódców i ich niechlubną rolę zarówno w najcięższych latach wojny, jak i w okresie odbudowy.

Przedstawiciele PPS:

Przew. Rady Naczelnej PPS
Stanisław SZWALBE

Przew. CKW PPS
Osóbka-MORAWSKI

Sekr. Generalny CKW PPS
CYRANKIEWICZ

Przedstawiciele PPR

Sekretarz Generalny
GOMÓŁKA

Członkowie KC.
BERMAN
ZAMBROWSKI

W kilku wierszach

— Przed sądem ludowym w Budapeszcie rozpoczął się drugi proces przeciwko głównym węgierskim przestępcom wojennym. Wśród oskarżonych znajduje się b. premier Sztojay, który objął to stanowisko po wkroczeniu Niemców na Węgry.

— Generalissimus Stalin wydał przyjęcie na Kremlu na cześć premiera irańskiego Kavam Es Sultaneh. Na przyjęciu byli obecni: Mołotow, Wyszyński, admirał Kuzniecow, marsz. Budiennyj, generał Antonow i inni.

— Kongres międzynarodowy uczącej się młodzieży odbędzie się 17 sierpnia 1946 r. w Pradze. Jednym z najważniejszych zagadnień nad którym będzie obradował kongres, jest udział uczącej się młodzieży w powojennej odbudowie świata.

— Premier węgierski Nagy wyraził nadzieje, że uda się utrzymać obecny rząd koalicyjny, złożony z przedstawicieli partii drobnych posiadaczy ziemskich, socjalistów i komunistów aż do chwli poprawienia się obecnej trudnej sytuacji gospodarczej.

— Ambasador tSanów Zjednoczonych w Chinach gen. Marshall w czasie swej bytności w Yenan, ośrodku działania komunistów, odbył rozmowę z przewodniczącym chińskiej partii komunistycznej, gen. Mao The Tung.

— W Portugalii prasa nie otrzymała zezwolenia na komentowanie deklaracji trzech mocarstw w sprawie hiszpańskiej.

— Według dziennika duńskiego „Berlingske Tidende" gauleiter Robert Koch, znany ze swojej zbrodniczej działalności podczas okupacji Danii, ukrywa się w Kopenhadze. Został on rozpoznany w tramwaju, lecz zdążył uciec.

Polska otrzyma pożyczkę w U.S.A.

WASZYNGTON (PAP). Amerykański minister finansów Vinson podał do wiadomości, że Narodowy Komitet Doradczy w sprawach zagranicznej polityki gospodarczej zatwierdził plan udzielenia pożyczek na odbudowę Chinom, *Polsce*, Czechosłowacji, Holandii, Indiom Holenderskim oraz otwarcia kredytu na 1 miliard dolarów dla Związku Radzieckiego.

Rokowania handlowe

polsko-radzieckie

MOSKWA (PAP). Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Jędrychowski, stojący na czele polskiej delegacji handlowej w Moskwie, oświadczył korespondentowi PAP, że rokowania z rządem radzieckim przebiegają pomyślnie. Konferencje z przedstawicielami Radzieckiego Komisariatu Handlu Zagranicznego toczą się codziennie.

5 marca r. b. ambasador R. P. w Moskwie prof. Raabe, wydał przyjęcie na cześć przebywających obecnie w Moskwie delegacji polskich. Ambasador powitał serdecznymi słowami delegatów i gości z min. Jędrychowskim na czele, podkreślając, jako zjawisko znamienne dla demokratycznej Polski fakt, iż w progach ambasady spotykają się wysocy dostojnicy państwowi z przedstawicielami klasy robotniczej.

Labour Party krytykuje

mowe Churchilla

LONDYN. Przemówienie Churchilla w Fulton (USA) spotkało się z krytyką kół Labour Party. Podkreślają one liczne sprzeczności, zawarte w tym przemówieniu, uważając, że aprobata propozycyj Churchilla doprowadziłaby do szkodliwego izolacjonizmu. Zwraca się również uwagę na okoliczność, że trudno pogodzić plan utworzenia armii międzynarodowej z zachowaniem tajemnicy bomby atomowej.

Korespondent PAP. w Nowym Jorku dodaje następujący komentarz:

„Churchill w przemówieniu swym nie pominął również krytyki granic zachodnich Polski. Wiemy, jakie są poglądy Churchilla na nasze granice zachodnie Wiemy również, że Churchill swych poglądów nie zmienił. Zdanie Churchilla nie odzwierciadla opinii rządu brytyjskiego lecz jest jego prywatnym poglądem. Bevin w swym ostatnim przemówieniu wyraźnie zaznaczył, że dotąd nieustalone są jedynie granice zachodnie Niemiec.

LONDYN (PAP) Rząd brytyjski podał urzędowo do wiadomości, że nie znał treści przemówienia Churchilla przed jego wygłoszeniem, oraz, że Churchill nie radził się w tej sprawie ani premiera Attlee ani ministra Bevina.

Rząd brytyjski stwierdza, że Churchill w przemówieniu swym dał wyraz swoim osobistym poglądom

—o—

Papież sam kieruje

resortem Spraw Zagranicznych

RZYM. Według wiadomości pochodzących z kół watykańskich, papież Pius XII nie zamierza narazie mianować kardynała - sekretarza stanu (minister spraw zagranicznych Watykanu). Papież rzekomo zdecydował się na osobiste kierowanie sekretariatem przy współudziale Monsignora Monteni. Do niedawna jeszcze poważnym kandydatem na to wysokie stanowisko był kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku.

Kto miał kapitały w bankach niemieckich

może żądać informacji o swym koncie

LONDYN (SAP) Komitet Koordynacyjny sprzymierzonych władz kontrolnych w Niemczech postanowił, że obywatele Narodów Zjednoczonych, którzy mieli własne konta w bankach niemieckich, mogą żądać poświadczonych wyciągów ze swoich rachunków.

Zarządzenie niniejsze dotyczy jedynie dostarczenia informacyj o stanie kont; wypłaty na razie nie są jeszcze możliwe.

Czy Anglia wycofa swe wojska z Egiptu

LONDYN (PAP). Egipski minister spraw zagranicznych, Lathi El Ayed Pasza przybędzie do Londynu w kwietniu r. b. Zamierza on przeprowadzić rozmowy z min. Bevinem w sprawie rewizji traktatu egipsko-brytyjskiego z r. 1936. Dążenie do oswobodzenia Egiptu od wojsk obcych jest w chwili obecnej b. silne i prestiż obecnego rządu egipskiego wydaje się zależeć od jego umiejętności uzyskania tego postulatu.

Jednakże w brytyjskich kołach politycznych twierdzi się, że jest mało prawdopodobnym, aby W. Brytania w obecnym stanie rzeczy miała wycofać swe wojska z okolic Kanału Sueskiego, jak tego domagają się nacjonaliści egipscy.

Obłożenie aresztem statku w Gdyni

W porcie gdyńskim zaszedł pierwszy raz po wojnie wypadek obłożenia statku cudzoziemskiego aresztem.

Statek szwedzki „Sally" pośpieszył na ratunek tonącemu w odległości 40 km. od cypla helskiego statkowi poniemieckiemu „Otto Helman" i przyholował go do portu gdyńskiego.

Załoga wyratowanego statku nie mogła pokryć kosztów, jakie poniósł statek „Sally" przy akcji ratowniczej, jak również nie było w Gdyni makléra, upoważnionego do załatwienia tego rodzaju sprawy.

Zgodnie z przepisami morskimi kpt. statku „Sally" zwrócił się do władz sądowych o obłożenie statku aresztem do chwili uregulowania poniesionych kosztów.

Delegaci KCZZ konferują

z radzieckimi działaczami zawodowymi

MOSKWA (PAP). W lokalu Wszechrosyjskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych odbyła się konferencja delegacji Komisji Centralnej Związków Zawodowych, która przybyła z Polski, z radzieckimi działaczami zawodowymi. Delegaci polscy zapoznali się ze sprawą zaopatrywania w kartki żywnościowe i towary przemysłowe w Związku Radzieckim. Delegaci K. C. Z. Z. zwiedzili 2 szkoły rzemieślnicze w Moskwie — szkołę metalowców i szkołę łączności.

Raeder, Sauckel i Jodl

udają niewiniątka

NORYMBERGA (PAP). Na środowym posiedzeniu Trybunału admirał Raeder prosił o powołanie 17 świadków, wśród których znajduje się 7 admirałów niemieckich, mających zaświadczyć, iż budowa floty niemieckiej wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, miała charakter całkowicie obronny (!). Obrońca Raedera, dr. Simens chce dowieść, iż w Niemczech budowano mniej okrętów wojennych, niż pozwalała umowa brytyjsko - niemiecka i traktat pokojowy w Wersalu.

Sauckel zwrócił się do Trybunału o powołanie 36 świadków, mających potwierdzić, iż starał się on o poprawę bytu robotników obcokrajowców przebywających w Rzeszy i że rozkaz zgładzenia wszystkich więźniów w obozie w Buchenwaldzie nie pochodził od niego.

Obrońca Jodla przedstawił listę zawierającą nazwiska 2 generałów i 1 admirała, którzy mają oczyścić Jodla z zarzutów ponoszenia odpowiedzialności za przestępstwa wojenne, i dowieść, iż do r. 1933 oskarżony w swoim nastawieniu politycznym zbliżony był do partii narodowo-liberalnej. Obrońcy zarówno Jodla, jak i Keitla twierdzą, iż klienci ich kilkakrotnie próbowali podać się do dymisji, lecz Hitler uważał to zadanie za dezercję. Kompetencje ich były ograniczone do spraw czysto militarnych.

—o—

Bułgarski min. przemysłu

przybedzie do Warszawy

W poniedziałek przybędzie do Warszawy na czele bułgarskiej delegacji handlowej Minister Przemysłu Dymitr Nejkoff, szef partii socjalistycznej Bułgarii, któremu towarzyszy dwóch członków parlamentu.

Równocześnie powróci z Sofii do Warszawy poseł Bułgarii dr. Tagaroff.

Wybory w Grecji

31 marca

LONDYN (PAP). Po odbyciu konferencji z regentem greckim, arcybiskupem Damaskinosem, premier Sofulis podał do wiadomości, iż zgodnie z obietnicą daną sojusznikom, wybory w Grecji odbędą się 31 marca.

Amerykańska pszenica

dla krajow glodujacych

WASZYNGTON (PAP). Amerykański minister rolnictwa Anderson oświadczył, na posiedzeniu komisji Izby Reprezentantów, iż Stany Zjednoczone będą mogły w r. b. wysłać najwyżej 12 milionów ton pszenicy dla krajów głodujących. Ilość, konieczna dla uniknięcia katastrofy głodowej, wynosi 20 milionów ton.

Opozycja w Hiszpanii

podnosi glowe

PARYŻ. W Hiszpanii odbywa się szybkie zjednoczenie republikanów. Komitety republikańskie zostały utworzone w Madrycie, Guadalajara, Maladze, Barcelonie. W Albaceta pojawiły się napisy protestujące przeciw egzekucji Garcii i innych republikanów.

We Francji coraz to nowe organizacje domagają się usunięcia Franco z Hiszpanii.

LONDYN (PAP). Z Barcelony donoszą, iż we wtorek wieczór ukazały się nad 2 budynkami na Placu Uniwersyteckim chorągwie katalońskie. Jednocześnie nastąpił na placu wybuch dwu bomb.

Zwiazek „Dabrowszczakow" protestuje

przeciw wyrokowi na żołnierza Brygady Międzyn.

WARSZAWA (SAP). Związek „Dąbrowszczaków" w Polsce wystosował ostry protest przeciwko wyrokowi, jaki zapadł w sądzie faszystowskiej Hiszpanii na Polaka. Jana Zbyszewskiego, żołnierza z Brygady Międzynarodowej Dąbrowskiego

Zbyszewski po kampanii w Hiszpanii, znalazł się we Francji, gdzie brał udział w ruchu oporu przeciwko Niemcom. W 1944 r. aresztowany został przez Niemców i następnie wydany w ręce policji Franco. Obecnie sąd hiszpański skazał Zbyszewskiego na 12 lat więzienia za działalność republikańską i udział w Brygadzie Międzynarodowej Dąbrowskiego.

207

Wlochy nie chca sie wyrzec

południowego Tyrolu

RZYM. Premier włoski i minister spraw zagranicznych, de Gasperi oświadczył, że Włochy nie podpiszą traktatu pokojowego bez dokładnego zapoznania się z jego treścią. „Położenie Włoch zmusza nas do ograniczenia naszych żądań Są jednakże pewne sprawy, w których nawet pokonany kraj nie może iść na ustępstwa" Premier zwrócił się do władz alianckich o udzielenie pozwolenia włoskiemu obserwatorowi na zwiedzenie Wenecji Julijskiej w towarzystwie granicznej komisji 4 mocarstw. De Gasperi podkreślił że ustalenie granic byłoby bezcelowe, o ile nie opierało by się na porozuminiu Włoch i Jugosławii. Włochy będą w dalszym ciągu trwały przy żądaniach, dotyczących Górnej Adygi i południowego Tyrolu, do których rości pretensje Austria.

Strajk kolejowy w USA

WASZYNGTON (PAP) Kolejarze w Stanach Zjednoczonych proklamowali strajk na poniedziałek, 11 b. m Grozi również wybuch strajku pracowników telefonicznych W przemyśle węglowym toczą się rokowania o zawarcie umowy zbiorowej.

List pani Eden

do tow. prem. Osóbki-Morawskiego

Prezes Rady Ministrów tow Osóbka-Morawski otrzymał list od p. Eden, która niedawno zwiedziła Polskę, interesując się szczególnie zagadnieniem opieki nad dziećmi. P Eden pisze m. in., co następuje:

„Pozwalam sobie podziękować Panu i wszystkim członkom Pańskiego Rządu za wszystko, co zrobiliście dla mnie podczas mego pobytu w Polsce, za umożliwienie mi zobaczenia i spotkania tak wielu osób i podróży przez Wasze zniszczone tereny, jak również za zorientowanie się w warunkach w jakich znajdujecie się obecnie. Wie Pan jak współczuję sama Wam wszystkim i że zrobię wszystko. co jest w mojej mocy ażeby pomóc Waszemu krajowi".

Pani Eden kończy swój list zapewnieniem ponownego odwiedzenia Polski.

—o—

Kto podpala statki

w Liverpoolu?

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Mirror" donosi, iż w związku z ostatnimi pożarami na statkach, stojących w porcie w Liverpoolu policja brytyjska śledzi działalność członków Brytyjskiej Unii Faszystowskiej. Istnieje podejrzenie, iż niektórzy faszyści za

Krwawe demonstracje

w Teheranie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z eTheranu, że trzeci dzień z rzędu odbywają się burzliwe demonstracje przed gmachem parlamentu. Dwie osoby zostały zabite, kilku demonstrantów odniosło rany.

Kadencja obecnego parlamentu kończy się za kilka dni. Demonstranci protestują przeciwko zamierzonemu przedłużeniu kadencji parlamentu i domagają się przeprowadzenia wyborów.

Radziecka Komisja

Delimitacyjna

przybyła do Warszawy

(SAP). Dziś przyleciała z Moskwy radziecka część mieszanej Komisji Delimitacyjnej w składzie: przewodn. gen. **Aleksandrow**, członkowie: gen. **Krassowski** i gen. **Czumakow**.

Z ramienia Ambasady Radzieckiej byli obecni I-szy sekretarz **Oriechanow** i radca **Jakowlew**.

NA MARGINESIE

Od kamyczka do rzemyczka

Chciałem szybko przestawić radio na inną stację, kiedy przykrym zgrzytem wpadła mi w ucho pewna melodia. Kto z nas nie pamięta niemieckiej żołnierskiej piosenki „Lilly Marlene", która swym „rąbanym", ciężkim rytmem towarzyszyła stąpaniu hitlerowskich zbójów od Tobruku po Narvik, od Paryża po Stalingrad, łączyła się z warkotem „Stukasów" bombardujących bezbronne miasta, była przez cały czas wojny na tych samych ustach, które rzucały bezlitosny rozkaz śmierci i zagłady? Wszystkie narody świata, które poznały twardy but niemieckiego najeźdźcy, znienawidziły tę piosenkę o żołnierzu, który w świetle latarni przed koszarami żegna się ze swą lubą, obiecując jej prawdopodobnie...: piękne prezenty z nowozdeptanych krajów.

Piosenka — symbol: niemieckiego pędu zdobywczego, buty i taniego sentymentalizmu. Kiedyś Niemcy pisali w jednym ze sprawozdań z Afryki, że blady strach poda na Anglików, kiedy z okopów niemieckich dolatuje do nich dźwięk tej piosenki, wiedzą bowiem, jak mocno zagrzewa ona do boju hitlerowskich rycerzy!

Zastanowiło mnie, jaka to też radiostacja niemiecka tak troskliwie pielęgnuje tradycję wzruszającej hitlerowskiej piosenki wojennej — i postanowiłem cierpliwie dosłuchać do końca. Gdy rozbrzmiał refren, uszczypnąłem się, żeby przekonać się, czy nie śnię, potarłem uszy i gwałtownie stuknąłem w odbiornik.

Może to coś w radio szwankuje? Refren śpiewał miły głosik... po angielsku. Pomyślałem sobie — może jakaś piękna Erna chce szybciej trafić do serc angielskich opiekunów. Okazało się, że wręcz odwrotnie Piosenkę nadawała londyńska rozgłośnia i to bynajmniej nie w jakiejś niemieckiej audycji. Ot tak sobie, dla użytku domowego.

Może ją przywiozła jakaś niemiecka żona, może zabrał ją sol'.. z Niemiec do ojczyzny jakiś angielski „chłopiec" na pamiątkę „zbratania się" z jasnowłosą niemiecką pięknością.

Nie jestem wrogiem muzyki niemieckiej i wielbię jej wielkich mistrzów — sądzę jednak, że w repertuarze tej muzyki możnaby wybrać bardziej... neutralne utwory, nadające się do produkcji zagranicznej.

Od kamyczka do rzemyczka. Zaczyna się od piosenki...

Z.

Odnalezienie skarbów sztuki polskiej

W zamku Fiachhorn w Austrii, będącym kiedyś własnością Goeringa, odnaleziono wiele bezcennych dzieł sztuki i pamiątek, zrabowanych przez Niemców z galerii i zbiorów polskich. Znajdują się tam obrazy z Muzeum Narodowego w Warszawie, z Belwederu i Zachęty, meble i obrazy z Łazienek, z Zamku Królewskiego i Prezydium Rady Ministrów, tkaniny i stare emalie, zbiory Biblioteki Narodowej, biblioteki i archiwum Krasińskich z Warszawy, biblioteki wilanowskiej, Rapperswilskiej, obrazy i wiele innych przedmiotów zabytkowych, których przynależność do poszczególnych zbiorów polskich nie jest jeszcze ustalona. Z odzyskanych obrazów wiadomo na razie o odnalezieniu dzieł Al. Gierymskiego, Matejki, J. Kossaka, Wyczółkowskiego, Chełmońskiego, J. Malczewskiego.

List Dąbrowszczaków do premiera W. Brytanii

Związek Dąbrowszczaków, b. ochotników Armii Republikańskiej Hiszpanii zwraca się do Was, Obywatelu Premierze, z apelem o pomoc dla narodów Hiszpanii, uciskanych przez krwawy reżim gen. Franco.

Wy, Obywatelu Premierze, byliście w r. 1937 w Hiszpanii i publicznie potępialiście politykę nieinterwencji ówczesnego rządu W. Brytanii. Wy, Obywatelu Atlee w tym samym roku patronowaliście sławnej kompanii 15-tej Ang.-Amerykańskiej Brygady Międzynarodowej, noszącej Wasze Imię. Cały świat demokratyczny podziwiał wówczas bohaterstwo Waszych rodaków.

Dziś narody Hiszpanii w dalszym ciągu krwawią, pod dyktaturą pachołka Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego, pod rządami masowych morderców kobiet, starców i dzieci, organizatorów nowych kroczeń przeciw pokojowi świata.

W imię naszych towarzyszy broni, w imię tysięcy bohaterów wszystkich narodowości, poległych w obronie Madrytu i Hiszpanii, w imię najlepszych ideałów ludzkości, zwracamy się do Was, o to, abyście aktywnie wystąpili w obronie patriotów Hiszpanii, przeciwko dyktaturze, opartej o marokańskie bagnety i pomoc niedobitków światowego faszyzmu.

Za Związek Dąbrowszczaków, byłych ochotników Armii Republikańskiej Hiszpanii (—) gen. Walter (Świerczewski), (—) płk Toruńczyk, (—) płk. Księżarczyk.

Polska informacja PCK przy centrali UNRRA w Niemczech

WARSZAWA (SAP). W Centrali poszukiwań UNRRA w Arolsen koło Kassel w Niemczech prowadzi się wielką akcję gromadzenia informacji o osobach zaginionych, pochodzących z różnych krajów, a wywiezionych przez Niemców do obozów koncentracyjnych i do pracy przymusowej.

Przy tej Centrali poszukiwań UNRRA stworzono placówkę polską w postaci Oddziału biura informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża pod fachowym kierownictwem ob. Idy Łosiówny. Biuro specjalnie pracuje nad odszukiwaniem zaginionych w Niemczech Polaków.

Iran – kraj który wzbudził zainteresowanie świata

Od szeregu dni delegacja irańska z premierem Ghawam Sultaneh na czele konferuje w Moskwie na temat rozwikłania spornych spraw. Sprawa Iranu, a zwłaszcza kwestia irańskiego Azerbejdżanu była przedmiotem gorącej dyskusji na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ. W Iranie od 1941 r. znajdują się bazy brytyjskie i radzieckie.

KRAJ NAFTY, PISTACYJ I TURKUSÓW

Iran zajmuje powierzchnię 1.647.000 km. kw. i liczy około 12 milionów mieszkańców, pochodzenia indoeuropejskiego, aczkolwiek w ciągu dziejów zmieszanych z napływowym elementem tureckim i arabskim. Iran posiada wielkie bogactwa mineralne, wyzyskane jednak tylko w niewielkim stopniu. Są tu duże i zasobne złoża miedzi, cyny, żelaza, ołowiu, niklu, antymonu i manganu. Nad jeziorem Uruna, znajdują się bogate pokłady soli, w górach Elbrusu prawie niewyzyskane złoża węgla kamiennego i siarki, a w Mandan i Niszapur znajdują się wysoce cenione turkusy. Najważniejszym jednak bogactwem Iranu jest nafta, której złoża występują nad morzem Kaspijskim oraz na południowo-zachodnich zboczach gór Zagros, gdzie są eksploatowane przez kapitał angielski, reprezentowany przez znaną firmę naftową „Anglo - Persian Oil Company".

Roślinność Iranu jest uboga, ze względu na pustynny w dużej mierze i stepowy charakter kraju. Jest tu jednakże ojczyzna mnóstwa drzew owocowych, że wymienimy tylko pistacje, morele, brzoskwinie, figi, granaty, migdały i t. p.

USTRÓJ POLITYCZNY KRAJU

30 grudnia 1906 r. Iran otrzymał konstytucję i w rezultacie rządy parlamentarne, aczkolwiek nie pozbawione swoistego piętna. W czasie pierwszej wojny światowej Iran stanowił bazę dla wojsk rosyjskich i angielskich.

W r. 1921 oficer kozaków Reza Chan wywołał powstanie i zdetronizował Szacha Ahmeda. W 1925 r. Reza Chan wstąpił na tron, jako Reza Szah Pahlewi. Reza Szah zawiesił konstytucję, wprowadzając rządy absolutne za przykładem tureckiego Kemala Paszy. Reza Szah, po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, został zdetronizowany i wyjechał z kraju. W kraju zostały wprowadzone garnizony radzieckie i brytyjskie ze względu na konieczność zachowania jedynej wówczas pewnej trasy, przez którą szły dostawy wojenne do ZSRR z tyłu, ustawy o pożyczce i dzierżawie. Miejsce Reza Szaha zajął Mohammed Reza Pahlewi.

MEDZLIS — PARLAMENT IRAŃSKI

Za czasów Reza Szaha Medzlis przypominał mocno nasz sejm ozonowy. Jesienią 1943 r. odbyły się pierwsze po wielu latach wybory. Po raz pierwszy weszla w skład medzlisu rzeczywiście demokratyczna, reprezentująca interesy szerokich mas Partia Ludowa.

Aczkolwiek konstytucja Iranu przewiduje 2 izby, senat w praktyce nigdy nie był wybierany i zwoływany Medzis składa się ze 136 posłów. Kadencja jego trwa dwa lata. W skład medzlisu wchodzą następujące partie:

1. Partia skrajnej prawicy „Ojczyzna", której przywódcą jest wymieniony już Seid-Zia-et-Din. Posiada ona 24 mandaty.

2. Prawicowa partia „demokratów" — 8 mandatów.

3. Partia „Zjednoczenie Narodowe" — reprezentująca interesy obszarników i bogatych kupców. Na jej czele stoi Mohammed Sadyk Tabataban, przewodniczący obecnego medzlisu. Partia ta posiada 27 mandatów.

4. Partia Narodowa — 14 manda- — 8 mandatów. tów.

5. Partia niezależna — 11 mandatów.

6. Partia Ludowa, reprezentująca interesy robotników, chłopów, rzemieślników i inteligencji postępowej

KIEDY ODBĘDĄ SIĘ WYBORY W IRANIE

Zgodnie z konstytucją irańską w dniu 13. 10. 45 szah powinien był rozpisać nowe wybory. Jednakże medzlis powziął decyzję przedłużenia swej kadencji do czasu ewakuacji wojsk sojuszniczych z Iranu. Termin ewakuacji tych wojsk został określony na mocy umowy w Teheranie na dzień 2 marca 1946 r. Okres ostatnich paru miesięcy reakcja irańska wykorzystała dla rozpętania swej propagandy, która by jej zapewniła zwycięstwo w wyborach i władzę na przyszłość. Specjalną zaciekłością wykazuje się pod tym względem partia seidowska, której członkowie, podobnie, jak faszystowscy „kitosi" w Grecji, dokonywują szeregu napaści na działaczy demokratycznych, na lokale związków zawodowych, na lokale Partii Ludowej i t. p. Doszło do tego, że część posłów Partii Ludowej została aresztowana wbrew ustawie o nietykalności poselskiej.

Obóz demokratyczny działa również. W całym kraju odbywają się wiece i zgromadzenia, na których masy ludowe Iranu żądają poszanowania swych praw, zagwarantowanych im starą, bo niezmienianą od r. 1906 konstytucją.

T. G.

Felieton polityczny

Podwójne życie

Rozmaitego rodzaju pretensje miewało dotychczas PSL w stosunku do partii — jak to ono zwie — rządowych. Ale jedna z tych pretensji, uwidocznionych ostatnio na łamach „Gazety Ludowej", zaskoczyła nas niepomiernie. Na marginesie mianowicie przemówień tow. Premiera Osóbki - Morawskiego oraz Wicepremiera tow. Gomułki w „Romie" „Gazeta Ludowa" daje wyraz swemu oburzeniu, że mówcy nie potrafili się... rozdwoić. To znaczy nie jeden w stosunku do drugiego, ale każdy z nich sam w sobie, od wewnątrz.

— Niesłychane — gorszy się „Gazeta Ludowa" — nie potrafią oddzielić swej duszy działacza partyjnego od duszy członka rządu! A co za tym idzie — jak można głosić z trybuny partyjnej te same hasła, które realizuje rząd?!

Niestety, nic na to nie poradzimy. Tak długo trwa już małżeństwo partii robotniczych z Rządem, że mimo woli z biegiem czasu i w myśl przysłowia: przyzwyczajenie to druga natura — myślimy teraz przeważnie kategoriami państwowymi.

Poza tym jakoś na prawdę nie umiemy się duchowo rozdwajać. Prześcignęli nas pod tym względem niektórzy działacze PSL — zazdrościmy im tego bogactwa życia duchowego. To daje tyle nowych, pikantnych emocji! Pomyślcie: jednocześnie jako członek rządu uchwalam rozporządzenie, jako członek partii zaś to samo rozporządzenie torpeduję po cichu i skutecznie!

Przyczynił się do tego prawdopodobnie ten chłopski „dynamizm" świeżo obudzony, którym przechwala się prasa PSL. Dla takiego dynamizmu oczywiście jednej postaci i jednej duszy mało...

Owa wielorakość duszy chłopskiej najjaskrawiej daje się we znaki w chwilach, gdy dolne piętra PSL zaczynają się buntować i chwiać, co budzi słuszne zaniepokojenie i gniew górnych pięter łącznie z przybudówkami i nadbudówkami, które oblepiły całą chałupę.

Bardzo się „Polska Ludowa" obraziła na „Robotnika" za stwierdzenie rozbieżności zdań co do bloku wyborczego pomiędzy „górą" i „dołem" PSL. Że nie prawda. I że te wszystkie uchwały za blokiem na prowincji zapadające przy aprobacie „dołów" PSL — to dywersja.

A według nas nie dywersja — tylko dynamizm. Właśnie chłopski dynamizm, domagający się, by reguły demokracji, o których tyle się mówi na zewnątrz, zostały w ramach PSL wprowadzone i uszanowane. Według własnej bowiem PSL-owskiej koncepcji, demokracja to prawo szerokich mas do swobodnego wypowiadania się.

Tak samo też i my rozumiemy demokrację. Ale dlatego właśnie u nas są wiece, dyskusje — są nawet różnice zdań, które się uzgadnia, są też potem rezolucje i decyzje, oparte na wypowiedziach organizacji dołowych i powzięte z należytą rozwagą. PSL., jakoś inaczej urzeczywistnia wyżej wymienioną demokrację partyjną. Tam mianowicie, jak oświadczono np. w Poznaniu czy Warszawie, — „dół" grzecznie ma czekać na to, co „góra" uradzi. A jeżeli się to komuś nie podoba, to jest wtedy... „dywersja"!

I ta prawda o PSL-u jest jasna, oczywista, nieskrywana i widoczna dla każdego. Słusznie. Przecież PSL jest wrogiem „tajnej dyplomacji" i wszystkiego, co tchnie tajemnicą. My też. Nie mamy bowiem nic do ukrywania. Ani od dołu, ani od góry. Dlatego uważamy, że szumne ogłaszanie przez PSL rzekomo „tajnych" wypowiedzi i szczegółów propozycji, przechwalanie się odkrywaniem nieistniejącej tajemnicy, jest co najmniej wyważeniem otwartych drzwi.

A z tym wyważeniem należało by jednak uważać — bo jeżeli czyni się to ze zbyt wielkiego rozpędu można się na progu potknąć i nabić guza.

AVIS.

Wybory do Sejmów Rzeczypospolitej w latach 1919 — 1939

SEJM USTAWODAWCZY w 1919 R.

Głosów ważnych oddano 5.147.532, z czego poszczególne organizacje polityczne otrzymały:

Związek Ludowo-Narodowy i listy zbiorowe Narodowej Demokracji — 1.049.704 głosów, Narodowy komitet i inne bez wyraźnej nazwy ugrupowania—505.112, **Polska Partia Socjalistyczna — 504.715**, Zjednoczenie Narodowe — 61.371, Polskie Zjednoczenie Ludowe, listy katolickie i ludowo narodowe — 280.744, Kółka włościańskie, komitet robotniczo - włościański i robotnicy — 210.098. Organizacje (kluby) mieszczańskie — 13.900, Narodowe Zjednoczenie Robotnicze i idące z nim ugrupowania — 206.571, Ugrupowania postępowo - demokratyczne — 29.646, Polskie Stronnictwo Ludowe Piast i idące z nim ugrupowania ludowe — 432.983, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" — 208.239, Partie Żydowskie mieszczańskie — 447.663, Socjaliści żydowscy — 55.234, Stronnictwo równouprawnionych Żydów — 5.697, Stronnictwo niemieckie — 156.659, listy inne lub nie dające się określić — 139.282.

Liczba posłów Sejmu Ustawodawczego w chwili rozwiązania wynosiła 431, z czego poszczególne kluby liczyły:

PSL. „Piast" — 91 posłów, Związek Ludowo-Narodowy — 81, Narodowe Zjednoczenie Ludowe — 45 Związek Polskich Posłów Socjalistycznych — 33, Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy — 25, PSL. „Wyzwolenie" — 24, Narodowo Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe — 23, Narodowa Partia Robotnicza — 21, Klub Pracy Konstytucyjnej — 15, Zjednoczenie Mieszczańskie — 11, Wolny Związek Posłów Narodowości Żydowskiej — 10, PSL., lewica — 8, Polskie Stronnictwo Katolicko - Ludowe — 7, Niemieckie Stronnictwo Ludowe—7. Narodowa Partia Pracy — 6, Rady Ludowe — 5, Klub Lewicy Ludowej — 4. Stronnictwo Radykalno - Chłopskie — 2, Stronnictwo Posłów Komunistycznych — 2. Ci, co nie zgłosili przynależności partyjnej — 11.

Według zawodów posłowie Sejmu Ustawodawczego podzieleni byli następująco:

Rolnicy — 141, ziemianie — 20 przemysłowcy — 5, rzemieślnicy — 28, robotnicy przemysłowi, górnicy wyrobnicy — 24, kupcy — 8, księża — 34, urzędnicy publiczni — 17, urzędnicy prywatni — 17, nauczyciele — 28, profesorowie — 19, adwokaci — 15, lekarze — 9, inżynierowie i architekci — 13, redaktorzy, dziennikarze, literaci i publicyści — 26. wojskowi — 1, technicy — 2, bez określonego zajęcia — 24.

2 SEJM W ROKU 1922

Uprawnieni do głosowania — 12.989.000, głosujący — 8.821.000, stosunek głosujących do uprawnionych — 67,9 proc.

Posłowie (ogółem 444) według klubów parlamentarnych: Kub Narodowy — 98, Klub Chrześcijańsko-Narodowy — 28, Klub Chrześcijańskiej Demokracji — 43, Polskie Stronnictwo Ludowe — 70, PSL., „Wyzwolenie" — 48, **Klub Związku Parlamentarnego Socjalistów Polskich — 41**, Stronnictwo Radykalno Chłopskie — 4, Klub Narodowej Partii Robotniczej — 18, Klub Komunistyczny Frakcji Poselskiej — 2, Klub Ukraiński — 20, Klub Białoruski — 11, Niemiecki Klub Parlamentarny — 16, Klub Koła Żydowskiego — 34, Inne i bez przynależności klubowej — 11.

3 SEJM W ROKU 1928

Uprawnieni do głosowania — 14.970.000, głosujący — 11.728.000, stosunek głosujących do uprawnionych — 78,3 proc.

Posłowie (ogółem 44) według klubów parlamentarnych: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rzadem — 122, Klub Narodowy — 37, Klub Chrześcijańskiej Demokracji — 18, PSL., „Piast" — 21, PSL., „Wyzwolenie" — 40 **Klub Związku Parlamentarnego Posłów Socjalistycznych — 63**, Związek Chłopski — 3, Klub Narodowej Partii Robotniczej — 14, Frakcja NPR. Lewica — 5, Klub Komunistycznej Frakcji Poselskiej — 7, Ukraińsko - Białoruski Klub Sejmowy — 30, Niemiecki Klub Parlamentarny — 19, Klub Koła Żydowskiego — 13, Inne i bez przynależności klubowej — 26.

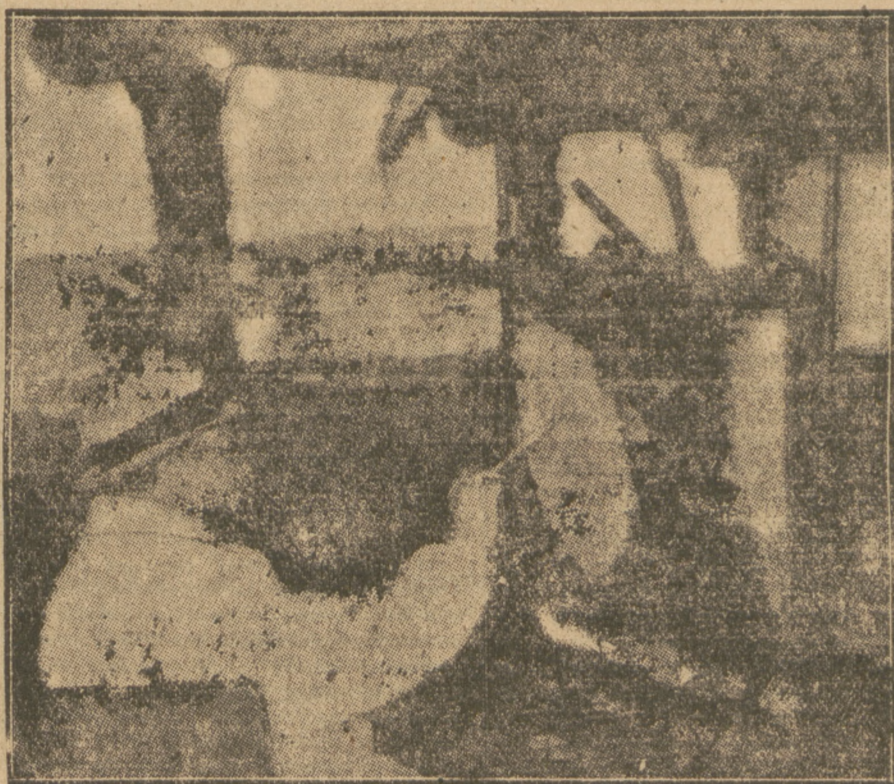
4 SEJM W ROKU 1930

Uprawnieni do głosowania — 15.791.000, głosujący — 11.816.000, stosunek głosujących do uprawnionych — 74,8 proc.

Posłowie (ogółem 444) według klubów parlamentarnych: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem — 247, Klub Narodowy — 62, Klub Chrześcijańskiej Demokracji — 15, Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego — 48, Klub Narodowej Partii Robotniczej — 10, **Klub Związku Parlamentarnego Socjalistów Polskich — 24**, Klub Komunistycznej Frakcji Poselskiej — 4, Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" — 1 Klub Ukraiński — 18, Niemiecki Klub Parlamentarny — 5, Klub Koła Żydowskiego — 6, Inne i bez przynależności klubowej — 4.

(r)

CHURCHILL MALUJE



Dymisjonowany premier Wielkiej Brytanii przebywa obecnie na studiach, gdzie oddaje się malarstwu.

Ostatni film Freda Astaire

Świetny tancerz filmowy Fred Astaire był ostatnio badany przez lekarza, który orzekł, że serce jego jest bardzo nadwyrężone i o ile Fred chce nadal żyć — musi przestać tańczyć. Ponieważ Astaire podpisał już uprzednio kontrakt na jeden film, wystąpi tylko jeszcze jeden raz na ekranie obok śpiewaka Binga Crosby.

Fred Astaire rozpoczął karierę w roku 1912, występując w duecie tanecznym z siostrą swą Adelą. Największe ich sukcesy taneczne na scenie londyńskiej przypadają na lata 1923 — 32. Gdy siostra Freda wyszła zamąż i przestała występować, Astaire wyjechał do Ameryki, gdzie ukazał się obok Jean Crawford w filmie „Tańcząca Venus". Następnie Astaire nakręcił szereg filmów tanecznych wraz z Ginger Rogers.

Najbardziej popularne z nich to „Wesoła rozwódka", „Roberta", „Błękitna parada", „Panowie w cylindrach", „Zakochana pani" i „Na skrzydłach sławy".

Fred Astaire porzuca film mając lat 46.

Karol Małcużyński

Ludzie zagubieni

(Korespondencja własna „Robotnika")

Norymberga, w lutym

„CZEKAĆ!"

Wyszedłem przed chwilą z domu, gdzie mieszkają dziennikarze, by oddać do wysłania ostatnią korespondencję. Na ulicy minąłem jakiegoś człowieka. Spostrzegł na ramieniu napis: „Poland". Przypatruje mi się bacznie, tak uporczywie, że jestem zirytowany. „Cóż ten Niemiec sobie myśli?" Bo przecież przechodzień uliczny w miasteczku pod Norymbergą ubrany przy tym w jakiś ex-mundur — jest oczywiście Niemcem.

Patrzę na niego ostro — nie odwraca się! Mało tego. Po chwili wahania podchodzi do mnie i... odzywa się najczystszym, śląskim, pierońskim akcentem. Zawiązuje się krótka rozmowa. Polak ze Śląska Opolskiego, obywatel niemiecki, czynny członek Związku Polaków w Niemczech, więzień Dachau, wcielony później do Wehrmachtu.

— Jak tam, panie jest w tej Polsce?... Czy można wracać? Bo ja tam mam rodzinę... Pytałem tu oficerów różnych, polskich. To mi wciąż mówią tylko „czekać" i „czekać!"...

Przeglądam polską prasę emigracyjną. Różne pisma obozowe i wojskowe, nierzadko jedyne polskie słowo, które dociera do setek tysięcy Polaków rozsianych w Niemczech Problem repatriacji zajmuje dużo miejsca.

Widać, że problem „Wracać czy czekać" urasta do zagadnienia kluczowego, przesłania wszystkie inne zagadnienia życia emigracyjnego.

Drukuje się sprawozdania z wieców w sprawie powrotu. drukuje się artykuły polemiczne (o ile polemiką nazwać można mozolne i uparte motywowanie hasła: Czekać!), drukuje się „wieści" z Polski.

PROPAGANDA

Ta „wolna" prasa polska zadaje sobie niemało trudu, by za wszelką cenę przeszkodzić repatriacji, nie dopuścić do masowego powrotu do kraju.

Z każdego słowa, z każdego zdania przebija niczym nie maskowana propaganda jątrzenia, propaganda nienawiści. Nienawiści do ZSRR, nienawiści do przemian w Polsce, nienawiści do tego, co się w Polsce dzieje.

Wymienia się więc skwapliwie wszystkie rzeczywiste trudności, z którymi boryka się Polska, urozmaica się je i ubarwia niekiedy aż śmiesznymi bajkami. Wylicza się skrupulatnie wszystkie nasze bolączki, wszystkie niedociągnięcia, wszystkie potknięcia czy nadużycia kacyków administracyjnych. Uogólnia się najdrobniejsze fakty, tam gdzie faktów brakuje pomaga fantazja — i oto masz przyjacielu obraz Polski. Wracaj teraz, jeśli wola.

A przecież nawet ten zwrot „jeśli wola" jest czysto retoryczny.

Do tych ludzi, którzy zdołają się oprzeć zbiorowej psychozie i zorganizowanej propagandzie, w stosunku do tych „szaleńców", którzy zgłaszają się jednak na powrót do „bolszewickiej, komunistycznej Polski" stosuje się najróżniejsze metody. Zaczyna się od drobnych szykan obozowo-administracyjnych, otacza się go opinią wrogą, nieprzychylną, w najlepszym razie serdecznie mu się współczuje: „Oto naiwny, nieszczęśliwy, obałamucony człowiek. Jedź, bracie do tej „Polski" (oczywiście w cudzysłowie), nie ujrzysz już więcej światła dziennego. Zgnijesz w lochach NKWD lub w tajgach syberyjskich".

W obozie polskim pod Norymbergą w Langwasser wychodzi pięknie wydawane „Pismo Żołnierza". Cytowałem już w jednej z dawniejszych korespondencji jeden z artykułów tego pisma — zaiste „rewelacyjne" opowiadanie dwóch amerykańskich „kongresmanów" o pobycie w Warszawie. W jednym z ostatnich numerów tego pisma (Nr 4 z dn. 26.1) znalazła się dłuższa wzmianka, zatytułowana: „To nie byli żołnierze Tobruku i Monte Cassino".

O kogo chodzi?

Okazuje się, że z II Korpusu stacjonującego we Włoszech zgłosiło chęć powrotu do kraju 14.200 szeregowych i 7 oficerów (stosunek niezmiernie charakterystyczny). Otóż okazuje się oczywiście, że to właśnie tych 14.000 żołnierzy — to nie są żołnierze Tobruku i Monte Cassino W blisko sześćdziesięciu wierszach druku przy użyciu skrupulatnych, jakkolwiek dość zawiłych manipulacji statystycznych (jest nawet tabelka) wynika morał: niemal wszyscy ci, co wracają, to nie są zasłużeni, wypróbowani w bojach żołnierze. Cytuję: „Z zestawienia wynika również, że przygniatająca większość tych, którzy się zgłosili na powrót, przyszła z armii niemieckiej..." (Mowa tu o Polakach wcielonych do Wehrmachtu).

ŻOŁNIERZ BOMBY ATOMOWEJ

Dużo, bardzo dużo miejsca zajmuje we wszystkich pismach bomba atomowa. Często, bardzo często używa się określenia „pokój zbrojny".

Lektura jest pouczająca. Zaczyna się rozumieć hasło: „Czekać", nie trudno się domyśleć na co mają czekać Polacy w Niemczech. Ponure widmo następnej wojny światowej ubrane tu zostaje w szaty godowe, oczekiwane jest z niecierpliwością i niemal nadzieją. Sześć milionów grobów polskich nie nauczyło tych ludzi niczego.

Tromtadracja publicystyczna miesza się tutaj z rzeczą znacznie przykrzejszą: z frazesem patriotycznym, z ubieraniem się w płaszczyk męczeństwa narodowego. Pozostawanie na emigracji zostaje podniesione do symbolu obowiązku patriotycznego i żołnierskiego, powrót piętnowany jest jako odstępstwo, słabość, a nawet zdrada.

Iluż ludziom łatwo to wmówić? Iluż ludziom dostarcza się zaś po prostu *pretekstu*, niebezpiecznego pretekstu, który rozgrzesza ich z licznych wątpliwości, usprawiedliwia bierność. Może zostać już nie dlatego, że tak mu wygodniej i że z tym mniej kłopotu, ale przy tej okazji jeszcze „Cierpi za naród", jest takim prawdziwym (a nie tym tam „warszawskim" patriotą), spełnia „obowiązek żołnierza" bomby atomowej, żołnierza trzeciej wojny światowej.

A że przy tym wszystkim cała ta robota propagandowa, abstrahując od jej wartości moralnych i społecznych, jest pod względem technicznym robiona dobrze, fachowo, że pisma są redagowane przejrzyście i artykuły pisane z temperamentem — tym większe jest niebezpieczeństwo i tym większa wina autorów.

„LISTY POD DYKTANDEM"...

Pozostaje teraz pytanie, o ile prasa emigracyjna odzwierciadla prawdziwe nastroje polskiej emigracji. Na to pytanie pozornie tragiczna odpowiedź mogłaby brzmieć: „Duża, bardzo duża część Polaków w Niemczech tak myśli".

Mówię „pozornie tragiczna", gdyż nie trzeba zapominać, że prasa ta nie jest „zwierciadłem nastrojów", a po prostu wg starych, wypróbowanych metod owe nastroje *urabia*. Nie trzeba zapominać, że od blisko dziewięciu miesięcy żołnierze i deportowani Polacy są pod wyłącznym wpływem tej prasy, są pozbawieni niemal zupełnie kontaktu z krajem, są karmieni bajkami a przekonywani paszkwilem.

Nie wierzą dziś nikomu, nawet przybyszowi z Polski; jeżeli tylko ośmieli się powiedzieć coś innego. jeżeli mówi prawdę. Ta prawda jest dziś dla nich kłamstwem, agitacją, propagandą. Wie o tym każdy, kto się zetknął z zorganizowanym ośrodkiem polskim.

Z jednostkami, z pojedyńczymi ludźmi rozmawia się zupełnie inaczej. Jest i u nich nieufność, jest zupełny zamęt myślowy, jest przede wszystkim zdumienie: Ta tak różna reakcja jednostek od sposobu rozumowania grupy jest objawem pocieszającym. Rzeczą wiadomą jest, że opary propagandy i sugestii najskuteczniej działają w tłumie, w masie.

W pisemku „Słowo polskie (Nr 3 z dn. 26 stycznia) znalazłem sprawozdanie z wiecu, który odbył się w Monachium w sprawie repatriacji. Na wiecu obecny był kierownik Polskiej Misji Repatriacyjnej, mjr. Kłos Ciężką, niewdzięczną i bardzo trudną pracę ma ten człowiek. Pracę, której podołać mogłyby może dziesiątki mądrych, uczciwych ludzi. Nie jeden, nie paru.

Przytoczone są w tym sprawozdaniu dialogi, jakie prowadził mjr. Kłos z uczestnikami zebrania. Znam te rozmowy. Opowiadali mi o nich koledzy, rozmawiałem i ja z Polakami, rozmawiałem z grupą Polaków w obozie Langwasser. Trudno mówić o dyskusji. To jest rozmowa, którą prowadzą „polscy patrioci" z „nasłanym agentem bolszewickim", który chce ich obałamucić i namówić do powrotu do Polski, gdzie ich czeka... no wiemy już co: więzienie, prześladowania, Sybir i wiele innych okropności. Jeden z uczestników zebrania rzuca: „Czemu Pan Major kłamie", drugi ...o tego drugiego właśnie teraz mi chodzi.

Ten drugi mówi; nie to nawet parę głosów. Posłuchajmy:

„Moja matka pisze, że mnie chyba Duch Święty oświecił, że nie wróciłem. Ogromnie się bała, abym nie zdecydował się na powrót...

Rodzice prawie nigdy nie zachęcają do powrotu, czasem tylko mniej kochająca żona...

Będziemy pisać do domu, żeby ułatwić pracę NKWD. Będą mieli adresy, by zmuszać krewnych do pisania listów pod dyktandem do ich bliskich zagranicą".

(Kapitalna jest ta „mniej kochająca żona").

To wszystko były głosy w odpowiedzi na oświadczenie mjr. Kłosa, który powiedział: (cytuję) „...że chodzi mu o nawiązanie bliższego kontaktu z rodakami w Niemczech, o ułatwienie im łączności z rodzinami, które z utęsknieniem wyczekują na ich powrót..."

Dla czytelnika staje się więc od razu jasnym, że mjr. Kłos kłamie i bałamuci, że przywozi listy „pisane pod dyktandem", podczas gdy te listy prawdziwe są pełne zaleceń i próśb, by nikt do kraju nie wracał.

Tu właśnie mamy jeden z przykładów klasycznych, nie wiem tylko czy wspomnianego uogólnienia czy notorycznego kłamstwa.

...I LISTY BEZ DYKTANDA

Cóż pozwala mi na wyrażenie tak kategorycznego sądu?

Na święta Bożego Narodzenia wróciłem z Norymbergi do Warszawy (prawda, co za idiota? Mógł czmychnąć na obczyznę i tam zostać prawdziwym, dobrym, cierpiącym Polakiem, a tu tymczasem...).

Otóż wracając po przerwie świątecznej do Norymbergi, wziąłem ze sobą szesnaście różnych listów od różnych osób, które chciały nawiązać jakiś kontakt ze swoimi bliskimi, przebywającymi w Niemczech. Osoby, które wręczyły mi te listy, zyskały wprawdzie to, że „nie pisały listów pod dyktando NKWD", ale postąpiły nieroztropnie. powierzając listy dziennikarzowi, a więc osobie z powołania — że tak powiem — i z zamiłowania niedyskretnej.

Cóż w tych listach piszą „kochający rodzice" i „mniej kochające żony" — wybór był duży, bo to i ojciec pisał do syna, i żona do męża, siostra do brata i co kto chce jeszcze. Wiozłem listy starego emeryta, młodego kombinatora, dwóch urzędników, nauczycielki i służącej — pardon! pomocnicy domowej. Rozpiętość wieku, środowiska — duża.

Żona do męża, oficera, który był w niewoli od 1939 r.:

„... Tylu wraca.. tylko Ty nie. Stale, stale ktoś przyjeżdża, a ja czekam, czekam, czekam..., nikt chyba bardziej ode mnie nie tęskni. ... pisz do mnie jak najczęściej, I proszę Cię na wszystko, postaraj się wrócić następnym transportem Bardzo, bardzo Cię czekam. Może nareszcie przyjedziesz...".

Hm. To widocznie taka „niekochająca żona". Bądźmy już dalej niedyskretni.

Oficer pisze do brata, majora:

„Życie nie jest zbyt lekkie, ale jakoś sobie radzimy Stefan jest w Niemczech w obozie X, Władek J. — w N. Skomunikuj się z nimi i *koniecznie* (podkreślone w liście) zaraz wracajcie. Pracę znajdziecie, a będziemy razem. Nie ma najmniejszego sensu, abyście tam dłużej siedzieli...".

Córka do ojca — rozstali się sześć lat temu:

„... W tym roku zdaję maturę, za parę dni będę miała 18 lat. Jestem już dorosłą panną... Jak się ogolisz, to się sfotografuj i przyślij koniecznie zdjęcie... Dzisiaj jest Trzech Króli, pali się choinka..., pod choinką leżą prezenty od Stachów S. Oni mnie obsprawiają, żebym ładnie i porządnie wyglądała... Dzięki im — mogę chodzić na zebrania do koleżanek... Oni mi właściwie zastępują Ciebie Mama sama musi ciężko pracować na nas troje Jestem teraz bez floty... Wszystko to coprawda trochę przez Ciebie, Ojczulku, porządni ojcowie wrócili do swych rodzin... Czyśby był tak mało zaradny, Bączku, że ani nie przyjedziesz, ani nie napiszesz..." i później następuje długa, długa lista „obstalunków", które Tatuś ma przywieźć: jakieś tam buciki (koniecznie „tyrolki"!), jakiś materiał, jakaś bielizna i... dużo czekolady.

Do tegoż „Tatusia" pisze żona:

„... Nie mogę przeboleć, żeś nie powrócił z p. Zygmuntem Specjalnie nie ruszałam się... i opuściłam możliwości urządzenia się w jakimś mieście... Janka na wiosnę zdaje maturę... Z przykrością obserwuję, jak ją męczą ciężkie warunki życia i moje borykanie się z kłopotami. Ale nie jestem w stanie podołać wszystkiemu... Gdybyś nie chciał wrócić na swe dawne stanowisko, to napewno dostałbyś dobrą posadę w przemyśle, jako spec. I najważniejsze, że bylibyśmy znów razem i Janeczka miałaby na koniec „swój dom"...".

Mógłbym tak cytować długo. W listach roi się od różnych Stefanów, Władków, Janków, Maryś, od Państwa Xińskich i Y-skich. Ten pracuje na Śląsku, tamten jest w wojsku, ten studiuje. Ci się przenieśli tam, a owi znów mają mieszkanie w Łodzi. Jakieś drobne, osobiste informacje. Trochę plotek. Dużo, bardzo dużo wiadomości: „... zginął w obozie... nie żyje... czy masz wiadomości, bo do nas nie dał znaku życia..." Trochę wyrzutów i dużo próśb. Przyślij to a to, przywieź tamto, bo u nas bieda...

I ze wszystkich listów, ze wszystkich zdań jedno wielkie wołanie: „Wracajcie! Czekamy!!!"

Przepraszam — jestem nieścisły. W jednym liście matka pisze do syna:

„Korzystaj z okazji i poznaj trochę świata... naucz się języków.. pisz koniecznie..."

A listów było szesnaście.

NAJSMUTNIEJSZA Z POLSKICH EMIGRACJI

„Wracajcie! Czekamy!"

A oni czekają! I Ślązakowi, z którym dziś rano rozmawiałem, każą czekać. I żołnierzom, którzy na przekór wszystkiemu, „wbrew rozsądkowi" chcą wracać — i jemu każą czekać.

Tu prośby, błaganie, tęsknota, niepokój, praca — praca ponad siły...

A tam piszą: „Żołnierze polscy marzą o wolnej Ojczyźnie"... „...Gdy narody wschodniej Europy krwawią wciąż w konspiracyjnej podziemnej walce"...

A tam piszą („Pismo Żołnierza", Nr 3): „...najpoważniejsze pismo amerykańskie „New York Times" podaje depeszę z Warszawy korespondenta tego pisma, ale wysłaną spoza terenu Polski, po wyjeździe sprawozdawcy. Raportuje on, że straszliwy Oświęcim znowu się wypełnia; mieści się tam obecnie do stu tysięcy osób..." Artykuł pod tytułem „Te same druty" podpisał Politicus.

Są kłamstwa nieszkodliwe. Ale są kłamstwa, które stają się zbrodnią. I takie kłamstwa przedrukowuje Pan, Kolego politykusie!

Są na emigracji ludzie, kórzy „wiedzą, co czynią" — ci są motorem całej akcji, sprężyną wszystkich pism, pamfletów, szeptanej propagandy. Ale jest przede wszystkim olbrzymia, obałamucona, okłamywana masa. Wśród nich — dużo ludzi dobrej woli, szczerych Polaków. Ci nie wiedzą, jak złej sprawie służą.

Zagubieni ludzie. Żołnierze bomby atomowej.

Najsmutniejsza ze wszystkich polskich emigracji.

GŁOSY i ODGŁOSY

600 SZKÓŁ LONDYŃSKICH WYMAGA REMONTU

Delegacja, występująca w imieniu 10.000 nauczycieli szkół londyńskich zwróciła się do przewodniczącego Rady Miejskiej lorda Latham z memoriałem, w którym domaga się m. in. natychmiastowego remontu 600 szkół, których stan higieniczny zagraża zdrowiu dzieci.

Nauczyciele domagają się od miasta jaknajszybszych inwestycji. W wielu szkołach lekcje kończą się wcześniej po południu, gdyż oświetlenie jest tak niewystarczające, że dzieci nie mogą czytać bez wytężania oczu.

Wiele budynków szkolnych posiada oświetlenie gazowe, które wskutek niskiego ciśnienia jest również niewystarczające Budynki szkolne są źle ogrzane Dzieci przerywać muszą lekcję, aby rozgrzać się trochę zapomocą ćwiczeń gimnastycznych.

Memoriał kończy się słowami: „występujemy w imieniu najbiedniejszych dzieci Londynu oraz w imieniu nauczycieli, których stan zdrowia, w dużej mierze wskutek fatalnych warunków higienicznych znacznie się pogorszył".

FILM ANTYROBOTNICZY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Williams Field, Arizona w Stanach Zjednoczonych wyświetlano dla żołnierzy film ćwiczebny „Kontrola zaburzeń". Jest to pokaz rozbijania strajków i demonstracji robotniczych. Demonstrowane są najskuteczniejsze sposoby wypędzania robotników z fabryk, używania bomb łzawiących przy rozpędzaniu pikiet robotniczych, oddzielenie przywódców od masy. Jedna scena przedstawia grupę żołnierzy aresztujących organizatorów strajkowych, inna robotnika popędzanego bagnetem przez żołnierza.

Organizacja zawodowa amerykańskich robotników — Kongres Robotników Przemysłowych (CIO) zaprotestowała przeciwko wyświetlaniu tego filmu i prowadzeniu w wojsku ćwiczeń sposobiących żołnierzy do walki z demonstrantami i strajkującymi robotnikami. Stowarzyszenie weteranów w Stanach Zjednoczonych również zgłosiło protest przeciwko filmowi. Na skutek tych protestów Departament Wojny przyrzekł wycofać ten [illegible] daliczny film.

Organizacje robotnicze jeszcze raz interweniowały w Ministerstwie Wojny, gdzie otrzymały odpowiedź, że z 187 kopii filmu nie zwrócono 30 i że zostanie wydany rozkaz wycofania wszystkich odbitek.

65.5 MILIONÓW KW GODZIN ELEKTRYCZNOŚCI ZAOSZCZĘDZONO W CIĄGU KWARTAŁU

Według obliczeń zarządu Związku Zawodowego Robotników Elektrowni ZSRR robotnicy siłowni radzieckich, którzy uczestniczyli w socjalistycznym wyścigu oszczędności używania prądu, oszczędzili 65.5 miliona kw godzin elektryczności w ciągu czwartego kwartału 1945 r. W wyścigu przyjmowało udział 2805 przedsiębiorstw i 28 siłowni.

W zakładach przemysłowych ulepszono technologię produkcji, wprowadzono szereg cennych ulepszeń racjonalizatorskich, w niektórych przedsiębiorstwach silniejsze motory zamieniono słabszymi.

Najlepsze rezultaty osiągnęły elektrownie półwyspu Kolskiego, Rostowa, Dalekiego Wschodu i Saratowa.

INSTALACJE DO PRODUKCJI WITAMINY „A"

W sekcji biologicznej Akademii Nauk ZSRR prof. W. A. Engelhardt i starszy pracownik naukowy M. S. Szipałow demonstrowali skonstruowaną przez nich instalację do otrzymywania witaminy „A" z tłuszczu rybiego.

Maszynę konstruowano w ciągu 2 lat w laboratorium biochemii Instytutu im. Pawłowa. Dla otrzymywania witaminy „A" użyto metody destylacji molekularnej w wysokiej próżni. Dzięki temu uzyskuje się witaminę „A" w skoncentrowanej i oczyszczonej postaci, a tłuszcz pozostaje niezmieniony i może być zużyty dla celów jadalnych lub technicznych.

Komisariat Ludowy Przemysłu Rybnego ZSRR, który interesował się tymi badaniami proponuje zorganizować fabryczny sposób produkcji tej witaminy.

AMERYKANIE ZWRÓCĄ CZECHOM HITLEROWSKIE ARCHIWUM

(v) „New York Times" zamieścił ciekawe sprawozdanie swego korespondenta z Frankfurtu nad Menem, dotyczące wydobycia dokumentów kollaboracjonistycznego „rządu" czeskiego z lat 1940—1945 oraz tajnego archiwum praskiego Gestapo wraz z listami osób, które współpracowały z Niemcami Dokumenty te wydobyte zostały przez żołnierzy amerykańskich i wywiezione do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Demarche polityczne rządu czeskiego w tej sprawie zostało przez rząd Stanów Zjednoczonych uznane i dokumenty wrócą do Czechosłowacji.

Korespondent „New York Times" opisuje akcję żołnierzy amerykańskich przy wydobyciu archiwum hitlerowskiego Grupa żołnierzy amerykańskich miała do pokonania trudności nie ustępujące czynom żołnierzy frontowych w czasie wojny Dokumenty znajdowały się w specjalnym bunkrze, ukrytym w ziemi, w miejscowości położonej na południe od Pragi. Miejsce, gdzie były one zakopane zostało otoczone przez Niemców skomplikowanym systemem min oraz zabezpieczone ładunkami najsilniejszego środka wybuchowego — persilu. Przypadkowe lub celowe wysadzenie tego miejsca w powietrze, zagrażało stolicy Czechosłowacji — tak olbrzymie i silne środki wybuchowe ubezpieczały dokumenty zbrodni niemieckich na terenie Czech.

Grupa żołnierzy amerykańskich pracowała z narażeniem życia, unieszkodliwiając w przeciągu trzech dni wszystkie zapory minowe. Operacja udała się jedynie dzięki doświadczeniu żołnierzy, wybranych spośród najlepszych pirotechników armii USA. Praca wykonana została przy zachowaniu najściślejszej tajemnicy, obawiano się bowiem, że zamierzona robota mogła wywołać kontrakcję dywersyjnych elementów niemieckich.

Według korespondenta frankfurckiego, wydobyte dokumenty mają charakter niesłychanej rewelacji.

AMERYKAŃSCY LOTNICY OPUŚCILI ANGLIĘ

(v) Na lotnisku Hunnington odbyły się uroczystości pożegnalne ostatnich lotników amerykańskich, opuszczających Anglię. Lotnisko Hunnington było największą bazą amerykańską na wyspach brytyjskich, zajmującą olbrzymi obszar z podziemnymi hangarami i z zamaskowanym całym systemem lotnisk wojskowych i transportowych Z tego terenu wylatywały setki samolotów bombardujących do nocnych lotów nad Rzeszę. Na to lotnisko przybywały wielkie transportowce amerykańskie z najcenniejszym sprzętem wojennym Personel lądowy lotniska Hunnington wynosił ponad 50 000 ludzi Ogółem podczas wojny w Anglii, Szkocji i Walii przebywało ponad 20 000 lotników amerykańskich i personelu pomocniczego.

Wacław Rogowicz

Kto już w roku 1939 gubił Francję i wolność Europy

U źródeł przyszłej zdrady

W r. 1941, podczas pochodu armii hitlerowskiej na Moskwę, po zatrzymaniu jej przez Armię Czerwoną niemal u wrót stolicy ZSRR naczelny wódz niemieckich sił zbrojnych, marszałek Brauchitsch jako przeciwnik wyprawy w głąb Rosji, otrzymał, jak wiadomo dymisję, a miejsce jego zajął sam Hitler.

Przesłuchiwany obecnie w Norymberdze przez polskiego prokuratora b. wódz niemiecki ujawnił podczas zeznań fakt niesłychanej wagi, rzucający ponure światło na rolę naczelnych władz wojskowych Francji w momencie rozpoczęcia drugiej wojny światowej najazdem Hitlera na Polskę. Brauchitsch nie miał chyba powodu kłamać, mówiąc, że we wrześniu 1939 r. Niemcy miały na granicy francusko - niemieckiej zaledwie 5 dywizji piechoty i jedną dywizję pancerną, że sztab Trzeciej Rzeszy **oczekiwał silnego uderzenia francuskiego na Niemcy i przewidywał szybką katastrofę.**"

Przerażenie wprost ogarnia gdy się pomyśli, jaki ogrom odpowiedzialności wobec całego świata za cierpienia własnej ojczyzny i wszystkich ludów Europy wziął na siebie ówczesny sztab francuski, swą biernością, dla którego z perspektywy przeżytego przez ludzkość kataklizmu dziejowego trudno jest po prostu znaleźć w słowniku uczuć odpowiedni epitet.

Niemiecki b. wódz naczelny swą wstrząsającą rewelację uzupełnił słowami. „Lecz Francuzi nie zorientowali się w sytuacji, a Hitler triumfował"

Że triumfował — to pewne. Ale czy istotnie „Francuzi nie zorientowali się w sytuacji" — na to musi jeszcze odpowiedzieć historia. W każdym razie dziś już można, na podstawie istniejących materiałów stwierdzić: 1-e że Brauchitsch myli się, sądząc, że „kampania polska była dramatyczną grą Hitlera", bo Hitler miał poważne polityczne dane do przewidywania defensywnej postawy Francji, widocznie sztabowi niemieckiemu nieznane (zresztą Brauchitsch sam mówi, że fuehrer nie miał do niego zaufania i nie udzielił mu żadnych informacji politycznych), 2-o kto mianowicie z Francuzów ponosi całkowitą odpowiedzialność za tą samobójczą w ówczesnych okolicznościach postawę i za późniejszy pogrom i niewolę Francji?

Spróbujmy na tę tragiczną ciemną sprawę rzucić nieco światła — ze strony francuskiej.

RZEKOMY „ZBAWCA VERDUN"

„Niebawem po zakończeniu pierwszej wojny światowej stary Clemenceau, który już usunął się z życia politycznego, przyjął młodego gościa. Podczas rozmowy Clemenceau zapytał:

— Kto według pana, był najlepszym generałem w tej wojnie?

Młody człowiek odparł na chybił trafił:

— Petain!

— Petain? — zawołał Clemenceau — w żadnym razie! Petain nie jest mądry, do tego jeszcze to defetysta....

Otwórzmy „Pamiętniki" Poincare'go — tom poświęcony Verdun. Ilekroć b. prezydent przemawiał na posiedzeniu Najwyższej Rady Obrony dodawał niezmiennie: „Petain jest przygnębiony... „Petain obawia się, że nie wytrzyma..." „Trzeba było dać Petainowi kategoryczny rozkaz prowadzić wojnę dalej"...

W 1915 Petain uważał wojnę za przegraną. W 1916 twierdził, że Verdun nie sposób obronić. W 1917 uważał zwycięstwo za nieosiągalne.

W swym raporcie o bitwie pod Verdun marszałek Joffre wprost mówi o szerzeniu paniki przez Petaina.

W drugim tomie swoich „Pamiętników" Joffre pisze:

„Powoli, pod koniec marca, rezerwy przeciwnika wyschły. Dzięki temu nasza 2 armia uzyskała możność wystawienia większych sił niż te, które jej się przeciwstawiały. Nastała pora wyzyskania tej przewagi; trzeba było za wszelką cenę wziąć inicjatywę w swoje ręce. Dowódca 2 armii Petain wciąż jeszcze się wahał; uważał on obronę — i tutaj wyraziła się właściwość jego temperamentu — za jedyną metodę przezornego działania. Taki nastrój Petaina doprowadził do różnicy zdań między nami..."

W przeciwieństwie do Petaina marszałek Joffre sądził, że „obrona drogą natarcia byłaby bardziej celowa, niż obrona bierna".

Joffre opowiada dalej, że był on zmuszony „usunąć Petaina z pola walk pod Verdun.

„3 lipca pojechałem zobaczyć się z nim w Bar-le-Duc.. Jego pesymizm uderzył mnie... Twierdził, że klęska jest nieuchronna, jeżeli nie nadejdzie szybko pomoc sprzymierzeńców. Już w owym czasie Petain uważał armię francuską za „wygasły wulkan".

Po atakach niemieckich 6 i 8 czerwca 1916 Petain postanowił poddać twierdzę Verdun.

„Petain — pisze Joffre — zaniepokoił wszystkich; nie wierząc w możliwość długotrwałego oporu pod Verdun, mówił, że on nie utrzyma się i tygodnia i że trzeba dlatego przygotowywać odwrót wojsk na lewy brzeg Mozy..."

28 czerwca Petain ma nowy napad paniki. Rankiem Niemcy opanowali Fleury - sous - Douamont.

„Podczas samego ataku, około 2 w nocy, Petain telegrafował, że położenie jest ciężkie i trzeba koniecznie ewakuować wojska z prawego brzegu Mozy...".

Joffre kwestionuje bezpodstawnie nadany Petainowi tytuł „zbawcy Verdun". Za każdym razem w odpowiedzialnym momencie Petain, według słów Joffre'a, wykazywał „całkowity brak hartu i zimnej krwi".

Wszelako po rozbiciu armii niemieckiej pod Verdun w 1916, ówczesny rząd francuski, w celach wewnętrznej propagandy, usiłował zrobić z Petaina bohatera narodowego Drogo zapłaciła Francja za ten pomysł podczas obecnej wojny.

Powyższy ustęp rozpoczyna pracę znanego pisarza francuskiego Jean-Richard Bloch'a p. t. „Petain. Dzieje pewnej zdrady". Wchodzi ona w skład zbiorowej książki 13 autorów różnej narodowości — galerii portretowej czołowych przywódców faszyzmu w Europie, opublikowanej po rosyjsku w ubiegłym roku w Moskwie. Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie kończy obecnie druk wydania polskiego, które nosić będzie tytuł „Podpalacze świata".

PETAIN — MINISTER WOJNY I DYPLOMATA

Uzupełnieniem charakterystyki Petaina jako wodza na froncie są dane, które Bloch zebrał, prowadząc materiał do portretu przyszłego sromotnej pamięci hitlerowskiego wasala z Vichy.

Jak wyglądała jego działalność w czasie pokoju na stanowisku szefa obrony narodowej Francji?

W okresie między dwiema wojnami Petain był wiceprzewodniczącym Wyższej Rady Wojennej w Paryżu i faktycznie kierował pracami Rady Pod koniec 1934 został ministrem wojny. Żadna decyzja dotycząca uzbrojenia armii francuskiej, jej wyszkolenia i przygotowania nie była przyjęta bez jego zgody. Dlatego ponosi on całkowitą odpowiedzialność za stan armii francuskiej i w chwili wybuchu drugiej wojny światowej i w momencie zaatakowania Francji przez Hitlera w 1940 .

Stosunek marszałka Petaina do nowoczesnej techniki wojskowej dosadnie charakteryzuje podany przez Blocha szczegół, że był on zawsze tak samo jak Weygand, przeciwnikiem „mechanizacji armii" i odnosił się negatywnie do „strategii ruchomej". W fachową dziedzinę wojskową przeniósł swój fanatyczny konserwatyzm ten wódz francuski, który już w młodości, jako porucznik — w epoce, gdy Francję wzburzyła sprawa Dreyfusa — stanął po stronie najzacieklejszych nacjonalistów i antysemitów.

Od bardzo dawna był związany z ludźmi z „Action Française", t. j. z monarchistami i z najaktywniejszą grupą reakcjonistów, w rodzaju „ideologa" jej, Charles Maurras'a, który w ostatnich latach przed wojną każdy ze swych codziennych artykułów — jakakolwiek byłaby jego treść — kończył słowami: „A teraz — cała władza Petainowi"!

W 1938, kiedy jeszcze się nie wyjaśnił wynik wojny domowej w Hiszpanii, ówczesny premier francuski Daladier (którego kochanka, margrabina de Crousselles była... agentką Goebelsa), postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne Republiki Francuskiej z gen. Franco, pupilem Mussoliniego i Hitlera. Te misję Daladier powierzył Petainowi dlatego, że Franco był uczniem Petaina w Paryskiej Szkole Woj., a w 1925 obaj przyjaźnie współpracowali w Maroku, podczas wojny z powstańcami w okręgu Rif. Polecono mu zapewnić Franko, że Daladier definitywnie zerwał z republikanami hiszpańskimi, oraz uzyskać pomoc Franco w sprawie zbliżenia między Daladierem a Hitlerem. W ten sposób Petain stał się pierwszym posłem zdrajców Paryża u zdrajców Modnych.

Uroczyście przyjęty przez wodza faszystów hiszpańskich, Petain nawiązał stosunki z posłem Hitlera w Madrycie, Eberhardtem von Stahrer Właśnie wówczas pod protektoratem dyrektora Hiszpanii został uknuty spisek przeciw republikańskim i demokratycznym organizaciom Francji Nadejdzie czas — pisze J. R. Bloch jeszcze przed kapitulacją Niemiec — gdy naród francuski dowie się, że kontakt i współpraca Petaina z posłem niemieckim nie przerywała się nawet podczas wojny, w latach 1939 — 1940.

Daladier wiedział o tych zbrodniczych rokowaniach. Być może, uznał, iż zabrnął za daleko, posługując się Petainem w swych politycznych machinacjach. Nie jest też wykluczone, że chciał się zemścić na chytrym starcu, który go „wykiwał", wyzyskując nawiązane w Madrycie stosunki, dla swych osobistych widoków. Jakiekolwiek były motywy tego kroku. Daladier przezornie „umył ręce", odgradzając się od knowań Petaina.

Kiedy żądano od niego, jako szefa rządu, odwołania niegodnego posła, stale odpowiadał:

„Petain jest mniej niebezpieczny w Madrycie, niż w Paryżu"

W rękach takich ludzi były losy Francji w groźnej dziejowej chwili, I w następstwie — sprawa wolności całej Europy.

Trwałe podstawy współpracy polsko-czeskiej w dziedzinie kulturalnej

WARSZAWA (SAP). W toku rozmów polsko - czechosłowackich, odbywających się od 15 lutego br., jako pierwsze zostały zakończone prace Komisji Kulturalnej, parafowaniem projektu umowy w Pradze w dniu 28 lutego. Jak dowiaduje się agencja SAP od tow. St. Dobrowolskiego, wiceprzewodniczącego Komisji, obrady obejmowały bardzo szeroki zakres zagadnień, przekraczający znacznie szablonowe umowy.

Na pierwszy plan wybija się postanowienie o wspólnej akcji w usuwaniu szkodliwych następstw antysłowiańskiej propagandy niemieckiej w dziedzinie nauki i kultury. Wiemy jak nauka światowa, zwłaszcza anglosaska, przyjmując wiedzę o słowiańszczyźnie przez pryzmat nauki niemieckiej, skażona jest fałszerstwami pseudonauki hitlerowskiej, hakatystycznej aż po stare niemieckie kroniki do prahistorii kontynentu europejskiego.

Rzeczą oczywistą jest, że umowa o stosunkach kulturalno — oświatowych zawiera przede wszystkim szczegółowo ujęte postanowienia: o popieraniu wzajemnych badań naukowych, wymianę badaczy, oświatowców, studentów i młodzieży, stypendiów, współpracy towarzystw naukowych, kulturalnych, oświatowych, wychowania fizycznego i t. p., ułatwień nostryfikacyjnych, wymiennych kursów wakacyjnych, wymianę prasową (nareszcie), wydawniczą, artystyczną wszelkiego rodzaju, radiową filmową, turystyczną, sportową i wczasów. Dla realizowania tych prac powołana będzie specjalna stała komisja mieszana z sekcjami działającymi w stolicach obu krajów.

Celem wprowadzenia w życie natychmiastowo najważniejszych i najpilniejszych uchwał komisja z inicjatywy polskiej uchwaliła jeszcze trzy rezolucje, sugerujące rządom: odnowienie działalności organizacji i imprez, które istniały na polu współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej i słowiańskiej w ogóle; oczywista przy rozszerzaniu bazy przez zainteresowanie tymi pracami Związek Radziecki.

Przykładowo wymieniono poza towarzystwami współpracy polsko-czechosłowackimi, których przed wojną na terenie obecnie należącym do Polski było 8 porozumienie prasowe Czesko - Polskie, Asocjacje Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, liczne towarzystwa naukowe tak dwustronne jak i ogólno słowiańskie, przy czym wyrażono sugestie, aby w pracach tych nadal inicjatywa polsko - czechosłowacka była utrzymana. Komisja proponuje odnowienie prac wykonanych przed wojną przez uczonych obu krajów, fachowców i turystów w zakresie utworzenia w górach pogranicznych wspólnych Parków Narodowych.

Chodzi tu o odnowienie istniejącego już przed wojną Parku Narodowego w Pieninach; zakończenie prac nad podobnymi Parkami w Tatrach i na Babiej Górze i tworzenia ewentualnie dalszych jak np. w Karkonoszach — gdzie Niemcy już prace wstępne poczynili. Sprawy te są b. pilne z powodu gwałtownego zatracania przyrody, a zwłaszcza drzewostanu w następstwie zniszczeń wojennych.

Wreszcie ostatnia rezolucja prasowa uznaje za wysoce pożądane natychmiastowe przyznanie pełnego debitu dla prasy drugiego kraju: dopuszczenia korespondentów wszystkich uznanych agencji prasowych wraz z przyznaniem korespondentom wszelkich ulg telekomunikacyjnych i informacyjnych i wreszcie arcyważne postanowienie, aby obie strony wpływały na prasę, rozgłośnie radiowe i inne informacyjne instytucje swego kraju tak, aby w informowaniu o drugim państwie zachowały najwyższą miarę obiektywności i pomagały do wytworzenia przyjacielskiej atmosfery, potrzebnej do rozwinięcia najściślejszej współpracy między obu krajami.

Pomagajmy władzom w wyławianiu okupacyjnych zbrodniarzy

20 marca zamknięcie kartoteki hitlerowskich przestępstw w Polsce

WARSZAWA (SAP). Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce zebrała w ciągu roku bogaty materiał, dotyczący hitlerowskich przestępców wojennych i ich zbrodniczej działalności na terenie Polski. Materiał ten, choć obfity nie jest usystematyzowany i posiada różne luki. I tak np. częstokroć małe okręgi, jak Puck mają bardzo ściśle opracowaną kartotekę zbrodniarzy niemieckich, natomiast w większych okręgach kartoteki są niezupełne.

Możliwie jak najbardziej ścisłe opracowanie polskiej listy niemieckich przestępców wojennych ma doniosłe znaczenie, gdyż posłuży do ich odszukania, wydania władzom polskim, oraz sądzenia i ukarania na miejscu popełnienia zbrodni.

Celem ostatecznego ułożenia kartoteki poszukiwanych przestępców wojennych w Polsce przeprowadzana jest obecnie przez Sądy Grodzkie rejestracja, która będzie ukończona do dnia 20-go marca br.

Każdy sąd w porozumieniu z władzami administracyjnymi i bezpieczeństwa oraz w kontakcie z terenowymi czynnikami społecznymi zbiera materiał dowodowy, z wyłączeniem materiału o obozach, co do których były przeprowadzone odrębne dochodzenia i na jego podstawie wypełnia odpowiednie karty rejestracyjne.

Karta rejestracyjna zawiera: nazwisko i imię przestępcy, jego stopień wojskowy i zajmowane podczas okupacji stanowiska, datę i miejsce urodzenia; adres jego lub jego rodziny, narodowość, rysopis i zawód, wreszcie dokładny opis działalności przestępczej i fotografię.

Odpisy wykazów, opracowane na podstawie kart rejestracyjnych, zostaną doręczone również prokuratorom Specjalnego Sądu Karnego według właściwości miejsca przestępstwa oraz będą podane do wiadomości publicznej za pomocą ogłoszenia umieszczonego w gmachach Sądu i Starostwa. Każdy obywatel, o ile posiada odpowiednie dane, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek uzupełnienia tej listy przez wystosowanie umotywowanego pisma do miejscowej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

W związku z kompletowaniem materiału obciążającego Stadthautmanna w Warszawie, Ludwika Leista, Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce wzywa wszystkie instytucje i osoby, które by posiadały dowody przestępczej działalności Leista, o zgłoszenie się do Okręgowej Komisji w Warszawie, ul. Leszno 53-55 (gmach Sądów) pokój 643.

Literatura polska w Zwiazku Radzieckim

Zainteresowanie literaturą polską w Związku Radzieckim jest bardzo duże. Adam Mickiewicz był bardzo ceniony przez Rosjan i wielokrotnie tłumaczony. Plejadę tłumaczy Mickiewicza otwiera Puszkin. Jego przekłady ballad „Czaty" i „Trzech budrysów" stały się tak popularne, że zna je niemal każdy. Wielu poetów starało się uprzystępnić rosyjskiemu czytelnikowi utwory polskiego wieszcza. Można tu wymienić Lermontowa, Kozłowa, Minajewa, Siemionowa, Sołowjewa, Fieta, Balmonta, Majkowa, Briusowa, Bunina. Przekłady wymienionych poetów zostały obecnie zebrane w dużym tomie, który wyjdzie jako „Wybór utworów" Do najpiękniejszych przekładów można zaliczyć wspaniałe tłumaczenie Walerego Briusowa („Z albumu Karoliny Janisek") i Iwana Bunina („Stepy amerykańskie", „Aluszta w nocy", „Czatyrdah"). Doskonałego przekładu „Pana Tadeusza" na język ukraiński dokonał Maksym Rylski.

Ostatnio dwaj poeci rosyjscy — Jurij Wierchowski i Aleksander Kowalenski — przełożyli „Grażynę". Pisarze i poeci, zgrupowani wokół wydawnictwa „Literatura piękna", zorganizowali wieczór dyskusyjny na temat obu przekładów W wieczorze wzięli udział wybitni uczeni, w szczególności puszkiniści — profesorowie Ciawłowski Bendi Tomaszewski, poeci — Zienkiewicz, Szerwiński, Lewik i wielu innych. „Grażyna" w przekładzie Kowaleńskiego już się ukazała na półkach księgarskich. Przekład Wierchowskiego ukaże się w najbliższym czasie.

Poeci radzieccy — Mikołaj Asiejew Paweł Antokolski, Helena Błaginina, Wiera Zwiangincewa, Michał Zienkiewicz, Michał Gołodnyj, Zuzanna Mar, Osip Rumer — są wielkimi wielbicielami poezji Mickiewicza. Asiejew przełożył „Konrada Wallenroda" i odczytał swój przekład na zebraniu bibliotekarzy Moskwy W zebraniu tym brali udział przedstawiciele ponad 200 bibliotek. Wszyscy niemal uczestnicy żywo dyskutowali nad walorami przekładu i wykazali dużą znajomość utworów Mickiewicza.

Niektóre wiersze Mickiewicza, zamieszczone w wyborze, miały po kilkanaście przekładów. Np. „Pieśń Filaretów" nadesłano w 10-ciu przekładach Do zbioru poszedł przekład Asiejewa, jako najlepszy. „Sonaty krymskie" miały kilkanaście tłumaczeń, ale najlepiej udały się one Rumerowi. „Romantyczność" przełożyła najlepiej Błaginina balladę „To lubię" Michał Zienkiewicz, balladę „Pani Twardowska" — Michał Gołodnyj. „Pana Tadeusza" przełożyła najlepiej na język rosyjski Zuzanna Mar.

Oprócz jednotomowego wyboru poezji Mickiewicza ukaże się jeszcze w roku bieżącym tomik popularnych utworów tego poety w tanim wydaniu dla szerokich mas. Plan wydawniczy przewiduje następnie 2-tomowe wydanie dzieł poety.

Miłośnik poezji polskiej, Aleksander Kowaleński, przełożył również tom poezji Marii Konopnickiej, życzliwie przyjęty przez krytykę i czytelników radzieckich.

W najbliższych dniach ukaże się wybór poezji Juliusza Słowackiego, również w przekładzie Kowaleńskiego. W skład zbioru weszły najbardziej znane utwory, poematy „Jan Bielecki" i „W Szwajcarii" oraz dramat „Lilla Weneda". Plan wydawniczy przewiduje wydanie wszystkich dramatów Słowackiego.

W roku 1945 wyszła powieść Bolesława Prusa „Placówka" w przekładzie Heleny Rittinoj. Przygotowuje się nowe wydanie „Chłopów" Reymonta na specjalne żądanie bibliotekarzy. W opracowaniu są przekłady Sienkiewicza, Żeromskiego i innych wybitnych pisarzy polskich.

Dużym zainteresowaniem cieszy się również współczesna literatura polska. Jeszcze przed wojną czytelnicy radzieccy znali utwory Wandy Wasilewskiej, Władysława Broniewskiego, Jalu Kurka, Adolfa Rudnickiego, Haliny Górskiej, Jana Brzozy Elżbiety Szemplińskiej Obecnie przygotowuje się do druku powieść Szemplińskiej „Warszawa" i zbiór wojennych opowiadań Boguszewskiej i Kornackiego. W druku jest także tom poezji Juliana Tuwima.

Nad przekładami Tuwima pracował duży zespół poetów rosyjskich. Redaktorem tomu przekładów jest M Ziwow „Kwiaty polskie" przełożył Asiejew. Poza tym tłumaczyli wiersze Tuwima: Aleksy Surkow Michał Zienkiewicz, Ilja Selwiński Osip Rumer, Michał Gołodnyj Wiersze dla dzieci przełożyli mistrze poezji dla najmłodszych czytelników I. Marszak i S. Michałkow.

W przygotowaniu jest także antologia współczesnych poetów polskich, w opracowaniu której biorą udział m in Przybyś i Jastrun W antologii znajdą się utwory około 50 polskich poetów ostatniej doby.

— o —

Patrząc na furmanki

Codziennie rano idąc i wracając z biura przechodzę ulicą Dworkową na Mokotowie, przez którą ciągną dziesiątki furmanek jedno i parokonnych, zwożących gruz z całej obróconej w zgliszcza Warszawy, którym w tej chwili zasypuje się obszerną gliniankę, szumnie przez okolicznych mieszkańców zwaną „Morskim Okiem", wylęgarnię dokuczliwych komarów w okresie lata. Wśród przekleństw woźniców, popartych niejednokrotnie razami bata, nieszczęsne koniska, ślizgając się rankiem, gdy ziemia ścięta jest nocnym przymrozkiem lub tonąc w przepaścistym, którego by się nie powstydziła lubelska szosa, błocie, windują z wysiłkiem chyboczące, czerwonymi resztkami cegły, wypełnione wozy.

Idąc tak, myślę często, że widok ten symbolizuje poniekąd warunki, w jakich przychodzi nam odbudować to, co zniszczyła wojna, warunki naprawdę ciężkie, prymitywne, w których decydującą rolę odgrywa wysiłek mięśni końskich i wysiłek człowieka, łopatą wygarniającego gruz z furmanki. Jakże trudno nam dziś jeszcze choćby zdobyć się na sieć kolejek, które by usunęły gruzy z wielu zasypanych do tej pory, zamkniętych dla ruchu kołowego, ulic, na szereg dźwigów, które by wyręczyły pracę rąk ludzkich, na konieczne setki i tysiące ciągników, które by szybciej, prędzej i sprawniej pociągnęły platformy z gruzem. Niestety, nie stać nas dziś jeszcze na to, więc pracujemy tak, jak umiemy i możemy, być może nieraz wywołując ironiczne uśmiechy na twarzach, śledzących te nasze borykania się, cudzoziemców, obserwujących ten nasz polski, w epoce „radaru", energii atomowej i innych cudownych wynalazków ostatniej doby — prymityw.

Nie szkodzi, niech się uśmiechają. Niech kiwają z niedowierzaniem głowami, niech się dziwią. Bo mimo wszystko jednej rzeczy nie mogą nam odmówić: szacunku dla naszego wysiłku, dla brania się za bary z trudnościami na przekór wszelkim przeciwnościom.

O ile możemy sądzić z napływających z Zachodu wieści, ludzie tam ciągle jeszcze odpoczywają po przeżyciach wojennych, czekają na pomoc, na możliwości techniczne. My postępujemy inaczej. Tak, jak nieraz posługując się prymitywnymi narzędziami, wysiłkiem twórczym robotników, uruchomiliśmy już wiele fabryk, pozornie nienadających się do odrestaurowania, puszczając w ruch setki pordzewiałych, z gruzów wyciągniętych maszyn, tak samo teraz — w miarę możliwości — ruszamy z miejsca dzieło odbudowy zniszczonych miast.

Dlatego, choć nieraz martwię się nieco tym, że przecież prace te, przy większych możliwościach technicznych można by wykonać składniej, ekonomiczniej, szybciej, przecież nie tracę otuchy. Bo mimo wszystko w tym uporczywym wysiłku, w tej pracy ludzkiej, nie zrażającej się niedostatkiem narzędzi, leży nasza dzisiejsza wartość, równa wartości zasobnych w węgiel naszych kopalń, urodzajności naszych pól czy urządzeń ciężkiego przemysłu.

I właśnie wartości te winny sprawić, że rychło dogonimy inne, które bardziej obronną ręką wyszły z ciężkich zmagań minionej wojny, narody, że jesteśmy wartościowym kontrahentem, dającym gwarancję wywiązania się z zobowiązań, które uznamy za wskazane i konieczne zaciągnąć.

I dlatego brnąc po kostki w błocie, po szpetnie rozjeżdżonej przez ładowne furmanki ulicy Dworkowej, nie przestaję żywić wiary, że właśnie ta droga nieczekania na mannę niebieską, a robienia tego, co się da środkami, jakie ma się pod ręką, jest najpewniejszą drogą do rychłego odrodzenia gospodarczego Warszawy i całej Polski.

ALFA.

Z tygodnia

STOSUNKI Z ZAGRANICĄ

Szereg firm zagranicznych różnych krajów nadesłało do Polski zgłoszenia, celem nawiązania kontaktów handlowych. Zgłoszenia te przyjmuje Zrzeszenie Eksporterów i Importerów.

*

Na międzynarodowych targach lyońskich „Społem" organizuje stoisko, w którym wystawione będą eksponaty tych produktów rolnych, które Polska już jest w stanie wywozić.

*

Z dostaw UNRRA produktów ropnych na 1946 roku otrzymaliśmy 16.000 ton (w tym 1.800 ton benzyny). Ogólna ilość tych produktów w ramach dostaw rocznych ma wynosić 340.000 ton.

Z PRZEMYSŁU

Górnośląskie fabryki papy wyprodukowały w styczniu 1.032.340 m². Plan produkcji papy został wykonany w 170%. Podobne przekroczenie planu wykazują fabryki przy produkcji tektury i kartonu.

*

Fabryka mydła (dawn. Thomson) w Gdańsku została odbudowana przez pracowników bez jakiejkolwiek pomocy ze strony Państwa. Dotychczasowe koszta odbudowy wynoszące 750 tys. zł zostały pokryte z dochodów, jakie dawała częściowa produkcja fabryki.

*

Przedsiębiorstwa Północnego Zjednoczenia Konserwowego przekroczyły w miesiącu styczniu ustalony plan produkcji o 15%.

*

W związku z akcją wysuwania robotników na stanowiska kierownicze Przemysł Spożywczy organizuje specjalne kursy szkoleniowe dla robotników.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Wydział jajczarski „Społem" przygotowuje się obecnie do ogólnokrajowej akcji zakupu i zmagazynowania jajek i gęsi.

Przewidziany jest zakup 150 milionów jaj i 500 tys. gęsi.

ZIEMIE ODZYSKANE

Szczecin doczekał się uruchomienia wielkiej gazowni, która zaspakaja potrzeby całego miasta.

Życie gospodarcze

Odbudowa wsi rozpoczęta

Wywiad z wiceministrem odbudowy inż. Stefanem Petrusewiczem

Wojna pozbawiła miliony obywateli naszych dachu nad głową i poczyniła straszliwe spustoszenia na terenie wsi polskiej. Zarówno co do rozmiaru zniszczeń, jak i ich rozmieszczenia oraz planów odbudowy, opinia publiczna oczekuje na możliwie szczegółowe dane, obrazujące ten stan rzeczy.

Z prośbą o szczegóły tej tak niezmiernie ważnej dziedziny naszego życia, zwracamy się do wiceministra Petrusewicza.

Według dokonanych już obliczeń i spisów — odpowiada wiceminister inż. Petrusewicz — zniszczeniu uległo na terenie naszego kraju około 380 000 gospodarstw wiejskich. Rozmieszczenie tych zniszczeń nie jest, oczywiście, jednakowe — było uzależnione od tempa i rozmiaru walk na poszczególnych terenach. Zniszczenia przybrały charakter masowy, obejmując 160 000 gospodarstw w pasie walk pozycyjnych nad: Wisłoką, Dunajcem, Wisłą i Narwią. Podobnie ma się sprawa na linii Bugu i Narwi, gdyż rzeki te stanowiły kluczową pozycję obronna dla Niemców przeciw natarciu na Prusy Wschodnie i łuk Wisły. Tragicznym przykładem mogą być powiaty, jak: pułtuski, przasnyski, makowski, strzelecki, gdzie procent zniszczenia w poważnej ilości gmin dochodzi do stu — przyczym straty obejmują tam nie tylko budynki i inwentarz, ale także zasiewy i lasy.

Życie tych powiatów zostało całkowicie zahamowane, zarówno w jego rozwoju, jak również w jego zdolności produkcyjnej. Tam bowiem, gdzie zniszczenia są tylko częściowe, łatwiej o odbudowę przy pomocy środków miejscowych, przy pomocy niezniszczonych sąsiadów czy rodziny. Gdzie zaś zniszczenia przekraczają znacznie 50 proc., proces samorzutnej odbudowy jest prawie niemożliwy, z pomocą musi przyjść państwo i szeroka inicjatywa społeczna.

PLAN ODBUDOWY

— Czy Rząd ma już gotowe plany w kierunku odbudowy wsi?

— Specjalna akcja odbudowy wsi przewiduje już w tym roku odbudowę 50.000 budynków, w oparciu o którą w następnych latach łatwiejsza już będzie odbudowa dalszych zabudowań, łatwiejszym gospodarowanie na roli. W ramach tego planu wojew. białostockie ma odbudować 7 000 budynków, kieleckie 12.500 krakowskie 3 000, rzeszowskie 7 000, warszawskie 12 500 lubelskie 3 000. Pozostałe 5 000 stanowi rezerwę, którą Ministerstwo Odbudowy zadysponuje w miarę postępu akcji.

Jako zasadę przyjęto, że każde gospodarstwo otrzyma tylko jeden budynek gospodarczy z tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym.

— Przy pomocy jakiego aparatu nastąpi ta odbudowa i jakie czynniki społeczne wezmą w tej akcji udział?

— Dla przeprowadzenia tych akcji został powołany przy Ministerstwie Odbudowy — Komisariat Odbudowy Wsi. Naczelnym komisarzem został mianowany prof. inż.-arch. Franciszek Pieścik, specjalista od zagadnień budownictwa wiejskiego. Zastępcą jego został inż. Przemysław Szczekowski pracownik Samopomocy Chłopskiej, kierujący w ramach tej organizacji zagadnieniami odbudowy wsi. Minister odbudowy komisarzami powiatowymi odbudowy wsi mianował starostów powiatowych, którzy rozporządzają personelem technicznym powiatowych referatów odbudowy oraz współdziałają ze Zw. Samopomocy Chłopskiej, działającym w porozumieniu z samorządem lokalnym i wszystkimi organizacjami chłopskimi.

Istniejące Powiatowe Komitety Odbudowy, w skład których wchodzą przedstawiciele Rad Narodowych, organizacji społecznych i politycznych i administracji państwowej, będą miały za zadanie kwalifikowanie gospodarstw do odbudowy i rozdział środków na wniosek Samopomocy Chłopskiej, dając gwarancję obiektywizmu sprawiedliwości i kontroli społecznej. Referaty odbudowy w powiatach objętych akcją, otrzymają odpowiednie ilości personelu technicznego i instruktorskiego.

DREWNIANA CZY MUROWANA

— Z jakich materiałów będzie się budowało?

— Zdajemy sobie całkowicie sprawę z braków drzewa, jakie odczuwa i odczuwać będzie nasz kraj. Drzewo jest na wsi materiałem znanym. Chłop zna je, ceni i umie z niego budować. Kwestia wprowadzenia innych materiałów wymaga czasu, przeszkolenia rzemieślników wiejskich, zaznajomienia z nimi chłopa. Było do wyboru — odroczyć początek odbudowy wsi jeszcze na rok, lub też przystąpić do budowy jeszcze w tym roku. Tragiczna konieczność, olbrzymia nędza, konieczność gospodarcza przywrócenia jak najprędzej tych terenów naszej gospodarce, zmusiła nas do ciężkiej decyzji. W tym roku znaczne części budować będziemy z drzewa. Zresztą konieczność tę odczuło i zrozumiało Ministerstwo Lasów, które przychodząc nam z pomocą, przeznaczyło na rzecz akcji odbudowy wsi półtora miliona metrów sześciennych budulca.

Ale drzewo nie jest jedynym materiałem. Ministerstwo Przemysłu dla akcji tej ma dostarczyć m. in.: 80 000 ton cementu, 54 000 ton wapna, 250.000 m. kw. szkła, 2.200 ton gwoździ i śrub, 120.000 kompletów okuć drzwiowych i okiennych, 130.000 rolek papy, nie mówiąc o znacznej ilości innych potrzebnych materiałów.

A poza tym przewidujemy jak największe wykorzystanie materiałów lokalnych. Stosować będziemy gliny, kamień, uruchomimy cegielnie, betoniarnie, które częściowo już w tym roku mogą zmniejszyć potrzebne ilości drzewa, które w następnych latach winny się stać zasadniczymi materiałami budownictwa wiejskiego.

— Czyimi rękami będzie prowadzona odbudowa?

— Rękami samych chłopów. Dajemy pomoc techniczną, organizacyjną i materiałową. Chłop sam da to, czym rozporządza. Da swoją pracę i swój wysiłek. Da robociznę przy wyrąbie i zwózce drzewa. Będzie pracował w betoniarniach i cegielniach Samopomocy Chłopskiej jako członek, będzie wznosił zręby własnego gospodarstwa, będzie budował własny komin, będzie krył własny dach. Potrzebuje pomocy mularza, cieśli, kowala i ślusarza. I na opłacenie tej pomocy będzie mógł otrzymać kredyt gotówkowy w wysokości 15—20 000 zł.

WZOROWE TYPY GOSPODARSTW

— A czy pomyślano, ażeby tę sposobność wykorzystać dla racjonalnego i zgodnego ze współczesnymi wymogami budownictwa wiejskiego?

— Niewątpliwie jest to zagadnienie kapitalnego znaczenia i w planach zagadnieniu temu poświęcono wiele uwagi. Już od roku odpowiednie komórki Ministerstwa Odbudowy przystąpiły do opracowania projektu typowego budynku dla gospodarstw wiejskich. Projekt z uwzględnieniem uwag i głosów samych zainteresowanych, jest w tej chwili omawiany z wszystkimi zainteresowanymi resortami. W najbliższych dniach ulegnie zatwierdzeniu, by w końcu marca dostać się w teren w ręce inżynierów.

Nie mamy też zamiaru odbudowywać absolutnie wszystkich gospodarstw, jakie istniały tam przed wojną. Część tych gospodarstw musi ulec likwidacji, aby umożliwić innym właściwe granice wielkości. Właściciele gospodarstw, które nie będą przewidziane do odbudowy w przyszłym i w następnym roku, otrzymają gospodarki na Zachodzie i ziemiach odzyskanych.

PRACA ROZPOCZĘTA

Dziękujemy ministrowi za tak obszerne i szczegółowe informacje, ale byłyby one niekompletne, gdybyśmy nie zapytali, w jakim terminie rozpoczną się te prace i co już uczyniono w ramach konkretnych przygotowań?

— Właściwa akcja odbudowy już się rozpoczęła. Uruchomiono brygady robotnicze, które przystąpiły do wyrębu drzewa. Powołano Komisariat Odbudowy Wsi i aparat organizacyjny. Powołuje się kursy instruktorskie. Rozprowadza się kredyty lokalnej produkcji materiałów budowlanych. Praca jest w toku, ale wynik jej i wielkość osiągnięć zależeć będzie tylko od pracy Komisariatu Odbudowy Wsi, wydziałów referatów odbudowy, ale w nie mniejszej mierze od pracy samej wsi, od pracy jej organizacji z Samopomocą Chłopską na czele.

Wieś nasza na przestrzeni wielu dziesiątków lat nie mogła się wydźwignąć z prymitywizmu życia. Mogę zapewnić, że państwo i czynniki rządowe dokładają wszelkich starań, żeby te wiekowe krzywdy i zaniedbania były w wolnej i demokratycznej Polsce naprawione, a nasza tegoroczna akcja odbudowy wsi jest jedną z tych cegiełek fundamentalnych pod budowę nowej, lepszej rzeczywistości wiejskiej.

Wywiad przeprowadziła inż. JANINA DERECKA

19.000 izb

Bilans pierwszego roku odbudowy Warszawy

Słyszy się często narzekanie na zbyt powolne tempo odbudowy stolicy. Jest to zresztą zrozumiałe, jeśli porównamy to, co dotychczas zostało zrobione w kierunku odbudowy stolicy z ogromem prac, jakie należy wykonać, aby przywrócić jej należne miejsce wśród stolic europejskich. Musimy jednak nie zapominać o tym, że rozpoczęliśmy pracę nad odbudową stolicy w wyjątkowych warunkach. Miasto było kompletnie zrujnowane, bez komunikacji, światła i wodociągów, a z domów pozostałych zaledwie niewielki odsetek nadawał się do zamieszkania. Z braku materiałów budowlanych, środków transportowych i dostatecznych kapitałów, pierwszy okres odbudowy musiał z konieczności mieć charakter improwizacji. W okresie tym przeprowadzono tylko najważniejsze prace, mające na celu uruchomienie w jak najszybszym czasie aparatu państwowego, jako ośrodka dyspozycyjnego dla całego kraju i zapewnienie mu normalnych warunków sprawnego funkcjonowania.

Ze sprawozdania BOS-u złożonego na zjeździe dyrektorów dyrekcji i wojewódzkich naczelników odbudowy, wynika, że zadanie to zostało wykonane. Przede wszystkim odbudowano lub wyremontowano kilkaset budynków przeznaczonych dla instytucyj państwowych i samorządowych, których kubatura reprezentuje poważną cyfrę — 1.915.000 m³. Ogółem odbudowano w ciągu ubiegłego roku — 2.450.000 m³ domów, a dalsze 2.900.000 m³ znajduje się w odbudowie. Oddano do użytku 480 domów miejskich, 37 szkół i 16 szpitali. Odbudowano elektrownię, która posiada już dziś 51 proc. mocy przedwojennej, wodociągi osiągnęły już sprawność 33.6 proc. w stosunku przedwojennym. Czynna jest również gazownia, której produkcja na razie utrzymana jest na poziomie 20 proc. w porównaniu z produkcją przedwojenną. Częściowo uruchomiona została już komunikacja tramwajowa i autobusowa. W tym celu wybudowano 171 km torów, co stanowi 67 proc. długości przedwojennej i oddano do użytku 109 wozów tramwajowych, nie licząc trolleybusów i autobusów, które już kursują na niektórych odcinkach.

Cyfry te stanowiące zaledwie drobny ułamek rzeczywistych osiągnięć w dziedzinie odbudowy stolicy, osiągnięć niedostrzegalnych dla przeciętnego obywatela, nieobznajmionego ze skomplikowanym aparatem odbudowy. Wobec zbliżającego się sezonu budowlanego cały sztab wybitnych fachowców architektów, konstruktorów i kalkulatorów opracowuje już plany tegorocznej kampanii. Punktem ciężkości tej kampanii ma być budownictwo mieszkaniowe, na które zmobilizowano już poważne kredyty. Należy się spodziewać, że osiągnięta w roku ubiegłym cyfra 19.000 izb mieszkalnych będzie w nadchodzącym sezonie budowlanym wielokrotnie zwiększona, co przyczyni się do złagodzenia jednej z największych bolączek stolicy, jaką jest obecny kryzys mieszkaniowy. Mamy nadzieję, że już w roku przyszłym znaczna ilość mieszkańców stolicy znajdzie wreszcie upragniony dach nad głową.

— o —

Odra zatętni życiem

jako wielka arteria transportowa Polski

Jednym z najpoważniejszych problemów Ziem Odzyskanych jest kwestia uaktywnienia rzeki Odry i przystosowania jej do wielkich zadań, jakie już w najbliższej przyszłości ma ona spełnić w organizmie gospodarczym Polski. Jest to zagadnienie ważne i pilne przede wszystkim z uwagi na planowane w roku 1946 zwiększenie wywozu węgla za granicę. Transport kolejowy winien być odciążony, a jednocześnie eksport węgla ma być podwyższony do 24 milionów ton w ciągu roku. Jak sprostać tym zadaniom, skoro w roku 1945 w portach na Odrze przeładowano węgla zaledwie 111.403 tony?

Zdolność przepustowa Odry, po usunięciu z koryta rzeki zwalonych mostów osiągnie około 10 milionów ton w ciągu sezonu żeglugowego. Niedostateczny jest jednak tabor rzeczny, który składa się z 6 holowników i 26 barek o łącznej pojemności 130 tys. ton, niedostateczna jest również zdolność przeładunkowa portów odrzańskich i Szczecina. Nad zaradzeniem tym brakom obradowała ostatnio konferencja międzyministerialna zwołana przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Ministerstwo komunikacji przeznacza na inwestycje na Odrze w roku bieżącym 750 milionów zł., a Centrala Zbytu Przemysłu Węglowego 262 mil. zł.

Brak rąk do pracy w Anglii

stwierdza premier Attlee

LONDYN (PAP) Przemawiając przez radio, premier Attlee wezwał naród brytyjski do wykazania w okresie odbudowy takiego samego ducha współpracy ogólnonarodowej, jak w najcięższych chwilach wojny. Premier oświadczył, iż przed W. Brytanią stoi zadanie odbudowy państwa, odrobienia strat wojennych i wyprodukowania dostatecznych ilości dóbr konsumcyjnych dla rynku wewnętrznego i na eksport.

W. Brytania musi eksportować, aby zdobyć fundusze, konieczne dla zakupu w krajach zamorskich środków żywnościowych i surowców. Sytuacja sprzed wojny zmieniła się zupełnie. Wtedy nie było dość pracy dla szerokich rzesz robotniczych, dzisiaj nie ma dość rąk do pracy. Potrzeba nam domów, odzieży, węgla, maszyn, krótko mówiąc: — wszystkiego. Jedyny sposób zdobycia tego, to praca, praca i jeszcze raz praca.

O lepsze jutro dla weteranów pracy

Na czoło palących, wymagających rozwiązania spraw w wyniszczonych przez wojnę krajach Europy wysuwa się kwestia bytowania olbrzymiej rzeszy weteranów pracy.

Przy prowadzeniu dzieła odbudowy ważną pozycję zajmuje sprawa polepszenia warunków egzystencji dla tych, którzy z powodu granicy wieku lub niezdolności do pracy przeszli na emeryturę.

Ożywiona działalność świata pracy w Anglii zmierza do stworzenia dla nich ośrodków mieszkalnych grupowych, organizacyjnie pomyślanych w ten sposób, ażeby kilka rodzin stanowiło jednostki wzajemnie się wspierające ze wspólną świetlicą i urządzeniami gospodarczymi. Ogródek, podzielony na działki, warsztaty pracy lżejszej, uzupełniają całość ośrodka.

Plan pokrycia siecią takich ośrodków kraju oparty jest na wzorach, które wytrzymały próbę życia w Szwecji. Opieka społeczna w Anglii dostosuje te zdobycze socjalne do wymogów i zwyczajów swego kraju.

Polska, dźwigająca się z ruin, przy odbudowie zniszczeń niewątpliwie pomyśli o tej kategorii pracowników, zasługujących na znośniejsze warunki wegetacyjne, niż te jakie mają obecnie.

Ministerstwo Opieki Społecznej za pośrednictwem Państwowego Zakładu Emerytalnego i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, może nadać kierunek sprawie utworzenia ośrodków mieszkalnych, zgodnie z prądami nurtującymi w innych krajach. Organizacje pracownicze w dobrze zrozumianym interesie powinny przyczynić się do realizacji omawianego problemu.

Budowa ośrodków mieszkalnych dla weteranów pracy odciążyłaby przeludnienie miast i ożywiłaby niezaludnione tereny kraju.

Idea ta nie jest nową u nas, albowiem Zakład Ubezpieczeń Społecznych planował przed wybuchem wojny rozmieszczenie chętnych rencistów w Międzychodzie na terenie województwa poznańskiego. Otóż obecnie sprawa osiedli powinna znaleźć należyte zrozumienie w ramach odbudowy kraju.

Plany budowy i urządzenia możemy otrzymać od zaprzyjaźnionej z nami Szwecji, a tereny nowoodzyskane Pomorza Zachodniego, Śląska Dolnego z Ziemią Lubuską byłyby najodpowiedniejsze w związku z zaludnieniem i repolonizacją.

Poza tymi terenami, które byłyby względnie łatwiejsze do zainstalowania omawianych ośrodków, mogłoby również zatroszczyć się każde województwo o swoich obywateli, zwłaszcza o tych, którzy dzięki umiłowaniu stron rodzinnych, pragnęliby na nich pozostać do końca swego życia.

Powołanie do akcji Rady Weteranów Pracy przez Ministerstwo Opieki Społecznej, mogłoby sprawę na tor realny wprowadzić.

Aktywa funduszu ubezpieczenia emerytalnego w ZUS w dniu 31.12 1936 r. wynosiły sumę zł 1.020.800.000 w tym robotników — zł 281.600.000, pracowników umysłowych — zł 739.200.000. Świadczenia w tym okresie wynosiły: emerytalne robotnicze — zł 74.400.000, emerytalne pracowników umysłowych — zł 40.400.000. W dniu 31.12 1936 r. 248.044 osób pobierało renty lub zasiłki, w tym 221.491 robotników i 26 553 pracowników umysłowych. Wdowy i sieroty po robotnikach wynosiły cyfrę 76.384 osób i po pracownikach umysłowych 11.184 osoby. Z Państwowego Zakładu Emerytalnego oraz z funduszów przedsiębiorstw i monopolów państwowych 207.590 osób pobierało w tym okresie zaopatrzenie.

Wydatki na zaopatrzenie wynosiły zł 280.655.000.

Majątek wspomnianych zakładów został przez wojnę zniszczony. Jak całe życie nasze dźwiga się z ruin, tak i ten odcinek społeczny znajduje się w podobnych warunkach i właśnie do uaktywnienia w najszerszym zakresie tej zdobyczy socjalnej stanąć powinno całe społeczeństwo.

Wiek oczywiście przy dobrej woli nie będzie przeszkodą. Życie daje najlepsze przykłady. Jubilat sceny polskiej Ludwik Solski, około 90-ki, żywotnością swoją i umiłowaniem pracy zdystansuje niejednego młodzieńca. Iluż to ludzi po siedemdziesiątce u nas i w innych krajach piastuje odpowiedzialne stanowiska w kierownictwie nawy państwowej i bierze czynny udział w pracach odbudowy zrujnowanych miast. Dziś wszyscy — i młodzi i starzy — społem stanąć muszą do odbudowy życia naszego i im więcej nas będzie przy pracy, tym rychlej dojdziemy do znormalizowania warunków bytowania.

FELIKS KOWALEWSKI

Szwecja spłaca dług

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA").

Stokholm, w lutym

— My, przedstawiciele szeregu organizacji szwedzkich, zebrani na konferencji w sprawie wkładu Szwecji do kulturalnej odbudowy Europy po zawarciu pokoju, stwierdzamy, że nasze szczególnie uprzywilejowane położenie zobowiązuje nas, Szwedów, do efektywnego udziału w odbudowie krajów, dotkniętych wojną. Stwierdzamy następnie, że naród nasz, jako stojący poza teatrem rozgrywających się wydarzeń, jest specjalnie powołany do udzielenia gospodarczej i materialnej pomocy narodom, poszkodowanym na skutek wojny, tak, aby były w stanie podjąć i kontynuować przerwany przez wojnę rozwój kulturalny. Pragniemy nawiązać kontakt z przebywającymi u nas uchodźcami i umożliwić w pierwszym rzędzie tym, którzy zamierzają wrócić po wojnie do kraju — dalsze kształcenie się. Chcemy dalej podjąć inicjatywę wymiany międzynarodowej i przygotować się do przyjęcia w Szwecji starszej młodzieży i innych grup ludności narodów Europy okupowanej. Aby stanąć na wysokości zamierzonego zadania, musimy poświęcić studium kryzysowi kulturalnemu w Europie i sposobom przezwyciężenia go oraz pracy nad wytworzeniem podstaw do takiej opinii, na której spocząć może wymiana międzynarodowa.

Witamy z radością zrozumienie i chęć pomocy ze strony władz szwedzkich i cieszy nas, że naród szwedzki czuje się na siłach podjąć dzieło odbudowy międzynarodowei do realizacji której każdy poszczególny człowiek będzie również w możności przyczynić się pozytywnym udziałem.

Tym duchem natchniona konferencja powołała do życia Komitet Demokratycznej Odbudowy Międzynarodowej (Samarbetskommitten for Demokratisk Uppbygnadsarbete, zwany w skrócie SDU) — już w styczniu roku 1944, kiedy bastiony hitleryzmu padały jeden po drugim u stóp zwycięskich aliantów, zostawiając za sobą trupy, zgliszcza i nędzę.

JAK DZIAŁA SDU?

Współtwórcami Komitetu SDU są cztery organizacje: Szwedzki Związek Spółdzielni, Związki Zawodowe w Szwecji, Fundacja Szkoły Wyższej Pokoju, Światowa Organizacja Dla Spraw Pokoju. Punktem wyjścia była dla założycieli świadomość, że nędza, zdziczenie i wszystkie inne tragiczne skutki, spowodowane wojną i dyktaturą reżimu nacjonal-socjalistycznego wymagają natężenia wszystkich najlepszych sił dla odbudowania świata na zdrowych podstawach demokracji. Tylko demokracja, zrozumienie konieczności światowego porozumienia i międzynarodowego współżycia, będą w stanie przezwyciężyć kryzys powojenny.

Na czele SDU stanął wybitny profesor filozofii praktycznej, Tegen, jego zastępczynią jest pani Alva Myrdal, działaczka społeczna i polityczna, socjal-demokratka, żona ministra handlu, Gunnara Myrdala. Pod jej szczególną opieką znajduje sie dział wydawniczy który potem opiszę. Finansowo opiera się SDU w 90 proc. na funduszach państwowych, a mianowicie Ministerstw Opieki Społecznej i Oświaty, resztę pokrywają cztery wspomniane wyżej organizacje plus około trzydziestu innych. Mimo całkowitej apartyjności, instytucja ma charakter socjaldemokratyczny, co spowodowane jest takim właśnie nastawieniem polityczno-społecznym jej założycieli.

TRZY SEKCJE

Działalność SDU dzieli się na 3 sekcje: Pierwsza z nich nosi nazwę sekcji studiów i ma na celu urabianie opinii, badanie potrzeb i wytwarzanie metod odbudowy międzynarodowej. Znaczenie Sekcji było szczególnie ważne w początkowym okresie istnienia Komitetu, dla którego stanowiła pewną podstawę ideową i drogowskaz dalszego postępowania. M. in zwrócono się w kierunku badań nad zagadnieniami nazizmu, jako zjawiska psychologiczno-społecznego. W porozumieniu ze Związkiem Oświaty Robotniczej, ABF — zorganizowano szereg konferencji z udziałem przedstawicieli narodowości uchodźczych na takie np tematy: międzynarodowe projekty odbudowy umysłowo-kulturalnej, spółdzielczość i przyszły ustrój gospodarczy, Międzynarodowa Konferencja Pracy a zagadnienia powojenne.

Drugą sekcję SDU możnaby nazwać biblioteczną i wydawniczą. Sekcja zajmuje się zbiórką wśród Szwedów, zakupem, słowem dostarczaniem książek dla krajów, dotkniętych wojną, tłumaczeniem podręczników i wydawnictw popularno-naukowych na języki środkowo-europejskie. W bibliotekach, przeznaczonych dla Niemiec i Austrii, dobiera się książki, mające na celu duchowe przebudzenie narodu, zatrutego hitleryzmem, w tych, które otrzymają Polska i Węgry — przeważają podręczniki z dziedziny opieki nad dzieckiem, urządzenia mieszkań, higiena, książki dla dzieci i tak dalej. W sekcji pracuje 14 tłumaczów i większa ilość rękopisów czeka już długo na wydrukowanie. Niestety, szczupłe fundusze uniemożliwiają rozpoczęcie właściwej akcji wydawniczej.

Natomiast uchodźcy w Szwecji zaopatrywani są stale w wiadomości ogólne i lokalne dzięki tygodnikowi „Via Suecia", wydawanemu w Sztokholmie w pięciu językach. Stoi on na stosunkowo wysokim poziomie, co nie jest łatwe do osiągnięcia choćby ze względu na konieczność redagowania go dla tej wieży Babel, jaką przedstawia różnojęzyczna masa uchodźców o rozbieżnych kulturach, zainteresowaniach i o różnym poziomie.

Trzecia sekcja SDU obejmuje kształcenie. Jeszcze w ubiegłym roku powstała inicjatywa organizacji amerykańskiej, angielskiej i międzynarodowej, jak: United States Committee of Educational Reconstruction USCER (Komitet Stanów Ziednoczonych Dla Odbudowy Nauczania) i Joint Commission, aby również i Szwecja zobowiązała się do wzięcia bardziej bezpośredniego udziału w dziele odbudowy kulturalnej przez kształcenie u siebie młodzieży różnych krajów. Stany Ziednoczone podjęły się opieki nad 1.500 młodymi ludźmi, Szwecji przeznaczono 150 osób. Nauczanie rozpoczęło się już w końcu roku 1944 i w praktyce objęło dobr kilkaset ludzi, ściągniętych za pomocą ankiety z różnych obozów uchodźczych w Szwecji.

Do najciekawszych kursów zaliczyć można niewątpliwie wykłady o międzynarodowej akcji pomocy, o spółdzielczości, o higienie, kurs dla marynarzy polskich i opieki społecznej dla Polaków. Przez cały czas trwania nauczania, SDU pozostaje w kontakcie z przedstawicielami grup uchodźczych i jest au courant ich potrzeb. W ostatnich miesiącach rozpoczęto szkolenia instruktorów gimnastycznych dla uchodźców z obozów, którzy z kolei kształcić będą po powrocie swoich rodaków oraz kursy techniczne, mechaniczne i szoferskie. Te ostatnie zorganizowano z myślą o Polakach, którzy w najbliższym czasie wybierają się do kraju i oblicza się, że już niebawem około 80 osób zostanie zawodowo przeszkolonych.

BEZ ZAROZUMIAŁOŚCI

Szwedzi nie są zarozumiali i nie zamierzają akcji tej traktować jednostronnie. Najbliższym ich celem jest wprawdzie istotnie kulturalna odbudowa zniszczonej Europy, ale w dalszej przyszłości przewiduje się wymianę międzynarodową i kształcenie Szwedów zagranicą.

— Doskonale wyobrażam sobie — powiedział sekretarz SDU — że już w niedługim czasie będziemy mogli wysyłać do Was, jak i do innych krajów Europy środkowej, naszą uczącą się młodzież studencką i robotniczą, aby umożliwić jej wejście w kontakt z przedstawicielami waszej nauki i dla poznania waszych metod pracy i osiągniętych zdobyczy.

Kto wie, czy nie będzie to najlepszą formą wdzięczności z naszej strony?

JADWIGA LASOCKA

Przydział resztówek w siedmiu województwach

W siedmiu województwach, a to: łódzkim, kieleckim, krakowskim, lubelskim, śląsko-dąbrowskim, rzeszowskim i warszawskim dokonano ostatecznego podziału resztówek pofolwarcznych. Spośród 4.252 resztówek przydzielono: Związkowi Samopomocy Chłopskiej 2.172, szkołom rolniczym 1.255, lecznicom weterynaryjnym 149, Ministerstwu Leśnictwa 62, Wojewódzkim Urzędom Ziemskim 329 do administracji przejściowej i 204 do administracji stałej, opiece społecznej 81.

Dalsza repatriacja Polaków ze Związku Radzieckiego

W dalszym ciągu trwania planowej akcji repatriacyjnej Polaków ze Związku Radzieckiego, do kraju przybywają nieprzerwanie transporty.

Dnia 2.III br. nadszedł z Dniepropetrowska 2-gi transport. Wróciło nim do kraju 1.206 osób, w tym 350 dzieci.

Dnia 3.III br. przybyły następujące transporty: z Charkowa — 1.162 repatriantów, w tym 530 dzieci, z Woronieża — 1.500 osób, w tym 450 dzieci i z Woroszyłowgradu — 583 osób. Ponad to przybył nieobjęty planem transport z Borowca liczący 1.056 osób.

W ramach t. zw. „planu na luty", rozpoczętego w dniu 8 lutego przybyło już 18 transportów z głębi Rosji. Liczba ludności repatriowanej wynosi 19.153 osoby, w tym około 30% stanowią dzieci.

W planie powrotu Polaków z głębi Rosji na marzec przewiduje się przybycie 51 transportów. Obejmie to około 60.000 osób. Planuje się transporty z Ukrainy Wschodniej, Kaukazu, Kazachstanu oraz z Syberii (Krasnojarsk, Irkuck).

Z Republiki Białoruskiej, Litewskiej i Ukraińskiej przewidziany jest powrót około 200.000 osób. Repatrianci z powyższych Republik przywożą ze sobą znaczne ilości inwentarza żywego. Według prowizorycznych obliczeń, winno przybyć około 80.000 sztuk bydła.

Repatriowani Polacy kierowani są na Ziemie Odzyskane, gdzie wobec jednoczesnego opuszczania tych terenów przez Niemców opróżniają się warsztaty pracy i gospodarstwa rolne.

50 proc. dodatek do uposażeń dla urzędników w Gańsku i powiecie morskim

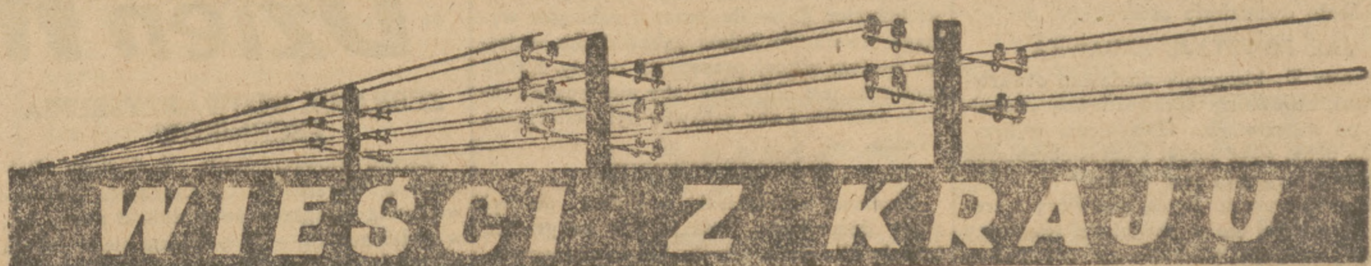
Celem przyjścia z pomocą materialną pracownikom zatrudnionym na obszarze Gdańska i powiatu morskiego, z uwagi na specjalnie trudne warunki pracy na tych terenach, Rada Ministrów postanowiła przyznać począwszy od 1 marca 50 proc. dodatek lokalny do zasadniczego uposażenia pracowników państwowych, zatrudnionych na tym obszarze. Jednocześnie zniesione zostały wszystkie wypłacane dotychczas tym pracownikom przez poszczególne ministerstwa dodatki w postaci diet lub innych dodatków lokalnych.

Rada Ministrów zaleciła również samorządom na tym terenie wprowadzenie podobnego dodatku lokalnego dla pracowników samorządowych.

Pierwszych 150 asesorów prokuratury zwolnionych od wymogu studiów uniwersyteckich

W dążeniu do demokratyzacji aparatu sądowego Ministerstwo Sprawiedliwości rozpoczyna obecnie akcję zmierzającą do przeszkolenia kadr sędziowskich i prokuratorskich spośród szerszego grona obywatelskiego. W myśl ostatnio ogłoszonego dekretu, do objęcia stanowisk sędziowskich i prokuratorskich nie jest konieczny cenzus uniwersytecki, w pewnych wyjątkowych wypadkach osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje mogą być od niego zwolnione, o ile posiadają znajomość prawa nabytą w uznanych przez Ministerstwo szkołach prawa.

Pierwsza taka szkoła otwarta zostaje w połowie marca w Łodzi. Kurs trwać będzie 6 miesięcy i obejmie 150 słuchaczy, zgłoszonych przez stronnictwa polityczne, organizacje społeczne i zawodowe, Główną Komendę Milicji Obywatelskiej i Ministerstwo Bezpieczeństwa. Na wstępie kandydaci poddani zostaną egzaminowi kwalifikacyjnemu, a po zamknięciu kursu egzaminowi końcowemu. Wykładowcami będą profesorowie uniwersytetu i wybitni sądownicy. Absolwent szkoły pra...zej będzie mógł uzyskać nominację na asesora w prokuraturze.



POMOC DLA RODZIN MARYNARZY

Wzywa się rodziny zmarłych, poległych, zaginionych i przebywających zagranicą marynarzy Marynarki Wojennej o zgłoszenie się do Komitetu Rozdziału Pomocy Funduszu Społecznego Mar Wojennej Gdynia, Waszyngtona 3, celem podania danych o obecnej sytuacji materialnej.

1000 TRAKTORÓW DLA POMORZA ZACHODNIEGO

Ministerstwo Rolnictwa postanowiło sprowadzić na Pomorze Zachodnie 1000 traktorów z terenu województw centralnych, w ramach wiosennej akcji siewnej. Według ostatnio otrzymanych wiadomości z Łodzi wyruszył już pierwszy transport 100 traktorów na Pomorze Zachodnie.

Traktory przybędą wraz z obsługą traktorzystów i mechaników.

„WILK" I „RYŚ" WALCZĄ Z ZATOREM LODOWYM

Oddziały saperskie pracują przy usuwaniu potężnego zatoru lodowego, na Wiśle pod Chełmnem i Grudziądzem. Udało się już usunąć lód na przestrzeni około 1,5 klm. Obecnie wysiłki koncentrują się głównie w kierunku rozszerzenia w zatorze rynny 50 mtr. szerokości, którą mógłmy spłynąć nadmiar wody. Dwa potężne łamacze lodu „Wilk" i „Ryś", które przybyły z Gdańska, kontynuują akcję rozpoczętą przez wojsko. Sytuacja jest nadal bardzo poważna.

ZE SZWAJCARII DO KŁODZKA

Do Kłodzka spodziewane jest przybycie kilku tysięcy repatriantów ze Szwajcarii. Chłonność powiatu kłodzkiego zasadniczo jest już wyczerpana i ulokowanie repatriantów stanowi pewną trudność. Prawdopodobnie skieruje się ich do nierozparcelowanych dotąd majątków powyżej 50 ha, a zaopatrzonych w inwentarz żywy i martwy.

MLEKO I KONSERWY PRZYWIEZIONO DO GDYNI

Przybył do portu gdyńskiego statek „John Wanawaker", który przywiózł w ramach dostaw UNRRA — 2034 ton konserw, 1 143 tony mleka skondesowanego. Poza tymi artykułami ładunek statku zawierał również 293 tony mąki pszennej, 224 tony artykułów technicznych oraz 148 ton ubrań i materiałów tekstylnych.

BESTIALSKIE MORDERSTWO NA SZOSIE

W okolicy Piotrkowa na szosie między Kamieńskiem i Radomskiem 8 uzbrojonych bandytów zatrzymało samochód, w którym znajdowało się 4 członków zrzeszenia religijnego młodzieży żydowskiej. Bandyci po dłuższym znęcaniu się, zamordowali napadniętych. Prowadzone jest dochodzenie, zmierzające do ujęcia morderców.

POLACY Z FRANCJI PRZYBYLI DO DZIEDZIC

Dnia 27.II br. przybył do Dziedzic transport Polaków, powracających z Francji. Transport składał się z 40 wagonów i obejmował 1.090 osób. Między przybyłymi przeważają wojskowi.

DZIECI NIEMIECKIE ŻEBRZĄ

Ostatnio stwierdzono w szeregu miast pomorskich, że Niemcy regularnie wysyłają swoje dzieci na żebraninę po mieście. Dzieci niemieckie — dzięki litościwym sercom polskim — nazbierają tyle żywności i pieniędzy, że Niemcom to się lepiej kalkuluje, niż chodzenie do pracy.

HELENA BOGUSZEWSKA 18)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Myślę, że zapamiętały. Jednocześnie jednak myślę także, że tempo i rodzaj życia w Lublinie nie sprzyjało nam dorosłym w zatrzymaniu niczego dłużej w pamięci. Ta nieprawdopodobna różnorodność wrażeń i spraw... Jeszcze ostatnie liście nie spadły z drzew, a jakaż oto światowa troska spadła na nas: po prostu trzymamy w ręku zaproszenie na herbatę do Premiera i zastanawiamy się, co zrobić: strój wieczorowy!

Skądże weźmiemy strój wieczorowy? Zapomieliśmy już, co to w ogóle jest strój wieczorowy. Robimy gorzkie wymówki naszemu zawsze tak miłemu konsulowi Rogalskiemu, który redagował to zaproszenie, a on zakłopotany tłumaczył się, że teraz panuje taka pogarda dla form towarzyskich, że nie jeden choć ma, nie wkłada lepszego ubrania, bo mu się nie chce i zresztą nie przywiązuje do tego żadnej wagi. Chodzi więc po prostu o to, żeby ubrać się możliwie najprzyzwoiciej.

Tak, pogarda dla form towarzyskich jest istotnie duża, niepodobna temu zaprzeczyć. Więc jeżeli tak, to wszystko dobrze. Mamy to „najlepsze" odkopane z ziemi w Pogodzie, najlepsze, bo czarne i bez dziur. Wielka zimna sala Konserwatorium była zupełnie pełna. Premier przemawiał o potrzebie konsolidacji i wytężonej pracy zespolowej. Potem piliśmy herbatę z samowarów w mniejszej salce obok. Szpinalski pięknie grał. To było chyba pierwsze zebranie towarzyskie od lat i wszyscy byli trochę oszołomieni, przynajmniej wszyscy spod okupacji.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tej herbaty u Premiera, a już generał Bułganin zaprasza na wieczorne przyjęcie w tej samej zimnej sali.

Początkowo zebraliśmy się w tej mniejszej salce. Było nieco sztywne. Rozmawialiśmy długo z Premierem o organizowanem wtedy przez nas Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prokurator Sawicki opowiadał o mającym odbyć się procesie pięciu katów z Majdanka, a proces to miał być pierwszy tego rodzaju nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

W wielkiej sali czekały na nas stoły zastawione tak, jak to tylko rosyjska gościnność potrafi. Przestało być sztywne. Dla ludzi, przez pięć lat żyjących w samych tylko poniżeniach i udrękach, okazało się, że istnieją jeszcze radości życia, że tak powiem towarzyskiej natury, albo lepiej: biesiadno-artystycznej. Nie brak nieszczęścia, a także nie wysiłek twórczy i nie praca, tylko po prostu, najzwyczajniej na świecie siedzi oto człowiek przy długim stole, je dobre rzeczy, które mu podają z najserdeczniejszym uśmiechem, je nie dlatego, że jest jeszcze głodny, albo zgoła wygłodzony latami wojennej jałowej kaszy, tylko dlatego, że te rzeczy są takie dobre.

Pije człowiek cudowne jakieś wina, o których dawno zapomniał, że w ogóle kiedykolwiek istniały, a oto z estrady w głębi sali zaczyna spływać na niego jedno z większych dóbr świata, muzyka taka, że chce się śmiać i płakać z wdzięczności, że jeszcze danym jest ją usłyszeć. Przepotężny hymn sowiecki przez wiele głosów śpiewany, unosi myśli ludzkie i uczucia ludzkie jak nagła wiosna, a po tym głos śpiewaczki drży i wibruje w każdym zakątku sali płasio i słodko, a zarazem przemożnie jak orkiestra. I znowu jest wiosennie. Wszystko to zostało sprowadzone i zorganizowane na dzisiejszy wieczór w naszym mieście, jeszcze dyszącym od frontu, — dar generała Bułganina dla ludzi udręczonych wojną.

— Zasłużoną artyską Barcewa dopiero co przyleciała z Moskwy i pragnie wam śpiewać, ile tylko chcecie — śmieje się generał Bułganin, kiedy mu dziękuję za ten dar!

Chór Armii Białoruskiej, dzisiaj pod dyrekcją samego Aleksandrowa, także nie szczędził sił. Zapominamy o wojnie, toniemy w radości. Więc jeszcze może być aż tak? Nie wiedzieliśmy.

Wychodzimy późno w noc szczęśliwi i upojeni. W ostatniej chwili ledwie zdążyliśmy spytać o hasło, kogoś z wojskowych.

Na ulicy ponuro, czarno. Od razu:

— Stój, kto idzie?

Podajemy hasło.

— No tak, ale skąd wy znacie hasło, kiedy wy jesteście cywile? Wam nie wolno znać hasła!

— A bez hasła przepuścilibyście nas?

— Nie... Ale z hasłem też nie! Wam nie wolno znać.

Śmiejemy się: — No to co mamy robić? Przecież nie ma być sytuacji bez wyjścia... Młody gorliwy żołnierz nie wie, co mamy robić. Sam widzi, że sytuacja jest bez wyjścia, ale jest za młody, by się śmiać. Jest nadąsany od młodości. W końcu jednak przepuszcza nas, nie zdoławszy zresztą ani na chwilę wyprowadzić z równowagi.

Jesteśmy tacy szczęśliwi!

I to także był Lublin...

STARY I NOWY LUBLIN

Nasz „prawdziwy" dom, czyli budzący powszechną zazdrość pokój „z własną wodą i umywalnią" opróżnia się powoli. Fala ludzi odpływa. Urządzają się jakoś. Zostawili tylko swoje rzeczy, ale w miarę urządzania się przychodzą i zabierają po kawałku. Najdłużej tkwi wózek dziecięcy i czyjeś koło od roweru, ale i na to przychodzi kolej. Czas był najwyższy, bo okazuje się, że dach przecieka. Właściwie nie przecieka, tylko po prostu leje się woda, deszcz pada prawie, jak na dworze. Zmokliby i ludzie i rzeczy, — jest zaledwie parę miejsc takich, gdzie można jako tako spać. Poza tymi miejscami rano cała podłoga jest zalana po nocnym deszczu. Biegamy do Intendentury, piszemy listy, telefonujemy, nic nie pomaga. Nasz zalany deszczem dom znowu nabiera cech nieprawdopodobnych, a ci którzy patrzyli nań przed tym z zazdrością, teraz przyglądają się ze współczuciem: że też nie potrafimy wystarać się o głupie załatanie dachu... Oni urządzili się lepiej.

(D. c. n.).

Niech warszawianie dowiedzą się

dlaczego ulice stolicy są tak zaśmiecone, brudne i zaniedbane

Od pewnego czasu bardzo modne stało się atakowanie i wyśmiewanie Zarządu Oczyszczania Miasta. Że toniemy w błocie, że skandal, niedołęstwo itp

W błocie rzeczywiście toniemy, ZOM na liczne zarzuty prasowe nie odpowiadał ani razu, zdawałoby się, że wszystko w porządku: winien. Postanowiliśmy jednak zbadać rzecz dokładnie. I co się okazało?

4 AUTA I 6 KONI

Przed wojną ZOM posiadał około 200 samochodów, kilkanaście polewaczek specjalne, wielkie auta do wywożenia śmieci i śniegu, oraz prawie 2000 zamiataczów. Podczas okupacji tabor się zmniejszył, ale jednak liczył 60 aut ciężarowych, 10 do śniegu i 82 pary koni.

Obecnie — cyfra znamienna nawet dla laika — cztery nadające się do użytku auta i trzy pary koni. To wszystko czym dysponuje ZOM. Przy pomocy tego „imponującego" taboru obowiązany jest utrzymać Warszawę i Pragę w stanie idealnej czystości.

Z PUSTEGO W PRÓŻNE

Zamiataczów jest siedmiuset. Pracę swą spełniają dobrze, ale co z tego? Zgarnięte na kupki śmiecie godzinami czekają na auto, czy platformę i — najczęściej — wiatr je roznosi. Podobnie jest ze zgarniętym śniegiem, który zamienia się w błoto i wodę. A trzeba wiedzieć, że w myśl obowiązujących zarządzeń miejskich woda nie należy już do ZOM-u, lecz do Dyrekcji Wodociągów, która to instytucja powinna dopilnować sprawnego jej spływania do ulicznych studzienek. Tymczasem studzienki (te w rynsztokach, z metalowymi kratkami) są przeważnie zapchane, więc woda wraca sobie powoli na jezdnie. Nawet nie można o to winić Dyrekcji Wodociągów, bo brak ssących maszyn do oczyszczania otworów ściekowych.

Każdy zamiatacz zgarniać ma codzień śmieci, błota, czy śniegu z 4000 metrów kwadratowych jezdni. Ciężko mu to przychodzi, zwłaszcza, że jezdnie, pełne dziur i wybojów, przypominają czasem typowe drogi polne, jak np. wylot ul. Koszykowej na Marszałkowską. (N. b. dziury, w myśl obowiązujących zarządzeń miejskich, należą do kompetencji Wydziału Drogowego).

Ale nawet gdy zamiatacz zadanie swe wykona, nie na wiele to się przydaje, bo większość jego pracy idzie na marne.

RZEŹNIA I PIESKI

Zakład Utylizacyjny (popularnie: hycel), który należał ongiś do ZOM-u, przejęła już dość dawno Rzeźnia Miejska. Niestety żadnej aktywności w tym kierunku dotąd nie wykazała i jeśli chodzi o usuwanie z ulic miasta zdechłych psów i koni, musi także i to wykonywać ZOM swoim więcej niż mizernym taborem.

Sprzątanie chodników należy do dozorców, ale często uchylają się oni od spełniania tej czynności, interweniując nawet za pośrednictwem Związku. Sądzimy, że po zrozumieniu smutnej sytuacji ZOM-u, nie będą żądali obciążania tej instytucji obowiązkami, którym nie mogłaby podołać.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa dobrej woli ogółu mieszkańców stolicy. Uważa się powszechnie, że jeśli na ulicach są śmiecie, to nie zaszkodzi, gdy będzie ich więcej. Częste są fakty opróżniania kubełków z pomyjami, czy popiołem wprost na ulicę. Ostatnio np ZOM wytrwale porządkował teren przed Ambasadą Amerykańską na Emilii Plater. Tymczasem każdego ranka znajdowano tam mnóstwo ścieci, wyrzucanych przez lokatorów przeciwległego domu.

„ZOM NIE JEST POTRZEBNY"

Na początku powojennego istnienia ZOM-u jeden z „ojców miasta" w odpowiedzi na prośbę o fundusze rzekł: „właściwie w zniszczonej Warszawie ZOM nie jest potrzebny". Jesienią ubiegłego roku kierownik ZOM-u zwrócił się do innego dygnitarza, przedstawiając mu konieczność zaopatrzenia się w spychaczki do śniegu. — A skąd pan wie, że będzie padał śnieg? — usłyszał na to. Gdy śnieg rzeczywiście spadł, kredyty się znalazły, zaczęto na gwałt szukać materiałów, sprowadzać i fabrykować, co zajęło parę tygodni czasu. Gdy spychaczki były gotowe, śnieg stopniał.

Ostatnio zdecydowano, że ZOM otrzyma 10 samochodów (potrzeba przynajmniej 50) od Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Za te 10 samochodów płacić ma 80.000 zł. miesięcznie. ZOM jest instytucją miejską, MZK też. Ciekawe poco to biurokratyczne przekładanie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej? Przecież związane z tym manipulacje kosztować będą sporo czasu i pieniędzy.

Ale to drobiazg. Grunt, że nawet 14 samochodów, to o wiele za mało. To mniej, niż 26 samochodów, przydzielonych Dyrekcji Hotelów Miejskich. Poco hotelom tyle aut? Czy nie lepiej posłać je do wywożenia śmieci?

Trudno nam powiedzieć, czy w pracy ZOM-u istnieją jakieś niedociągnięcia. Może tak, może nie. Jedno jest pewne, że przy posiadanych środkach ZOM w żaden sposób nie może nas uchronić od brodzenia po kostki w błocie. Jest to pewne jak fakt, że w zimie, niestety, zawsze pada śnieg.

Odr.

Turowcy w roli pionierów

zaniedbanego dotąd przemysłu zabawkarskiego

Na Pradze, przy ulicy Szwedzkiej, mieści się wytwórnia zabawek, prowadzona przez TUR-owców.

Wytwórnia jest nie wielka i zatrudnia na razie około dwudziestu osób.

JAK POWSTAJE ZABAWKA

Inżynier T., kierownik niedawno otwartej placówki, oprowadza sprawozdawcę „Robotnika" po warsztatach. Objaśnienia wykrzykuje do ucha, gdyż zgrzyt i hałas obrabiarek i wiertarek, zagłusza jego słowa.

Maszynki warczą. Sypią się wióry i trociny. Kurz unosi się w powietrzu. Niektórzy robotnicy pracują w okularach, chroniąc w ten sposób oczy przed zaprószeniem.

Surowiec przeznaczony na wyrób zabawek przechodzi różne fazy. Maszyna tnie drzewo. Są to kawałki jeszcze szorstkie, lecz posiadają już kształt. Następna maszynka wygładza je i poleruje. Stają się przyjemne, gładkie w dotyku.

Z drugiej sali dobiega stuk młotków. Te kawałeczki zostają ze sobą precyzyjnie połączone gwoździkami. Zręczne palce pracownic tworzą malutkie krzesełka, kredensy, stoliki, stoliczki, szafki, szafy — jedno, dwu i trzydrzwiowe, karuzele... Ale na tym nie kończy się praca. Oczy dzieci przyciągają kolorowe zabawki. Pozostaje więc jeszcze pociągnięcie pedzlem.

— Nie każdy zdaje sobie sprawę — mówi inżynier T. — ile pracy i zabiegów wymaga stworzenie jednej zabawki. Im mniejsza — tym więcej przysparza roboty. Każdy ruch ręki jest obliczony, aby nie zepsuć cennego surowca i aby zabawka była estetyczna i ładna.

30 PROCENT TANIEJ

Przemysł zabawkarski w Polsce nie był nigdy doceniany. Podczas gdy za granicą istniały olbrzymie fabryki, zatrudniające nieraz po kilka tysięcy robotników, u nas dział ten opierał się na wyrobie chałupników lub małych przedsiębiorstw prywatnych.

Obecnie, poza wytwórnią, uruchomioną przez TUR-owców i wytwórnią, prowadzoną przez Związek Inwalidów w Łodzi, nie ma bodajże żadnego większego przedsiębiorstwa.

Wytwórnia zabawiek na Pradze opracowuje coraz to nowsze modele. W najbliższym czasie wypuści na rynek lalki regionalne, hulajnogi i drezyny.

Cena sprzedaży jest o 30 procent niższą niż w wytwórniach prywatnych.

Ludność miast Polski

w świetle ostatniego spisu z 14 lutego 1946

(ws) Do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie napływają ze wszystkich stron kraju dane, dotyczące stanu ludności według ostatniego spisu, przeprowadzonego w dniu 14 lutego 1946 r.

Znane są już cyfry dotyczące liczby mieszkańców Warszawy i innych większych miast Polski. Dla porównania podajemy stan mieszkańców poszczególnych miast w roku 1939.

Warszawa w roku 1939 liczyła milion 289 tysięcy mieszkańców, 15 maja 1945 r. — 378 tysięcy, według ostatniego spisu, z dnia 14 lutego — 477 tys.

Poznań w r. 1939 — 272 tys., obecnie 268 tys.; *Bydgoszcz* r. 1939 — 141 tys., obecnie 134 tys.; *Katowice* r. 1939 — 134 tys., obecnie 128 tys.; *Sosnowiec* r. 1939 — 130 tys., obecnie 78 tys.; *Lublin* w r. 1939 — 122 tys., obecnie 99 tys.; *Gdynia* r. 1939 — 120 tys., obecnie 79 tys.; *Chorzów* r 1939 — 110 tys., obecnie 103 tys.; *Wrocław* r 1939 — 630 tys., obecnie 168 tys.; *Gdańsk* r. 1939 — 235 tys., obecnie 118 tys.; *Gliwice* r. 1939 — 117 tys., obecnie 96 tys.; *Bytom* r. 1939 — 101 tys., obecnie 93 tys.; *Szczecin* r. 1939 — 272 tys., obecnie 74 tys.

Cyfry, dotyczące Wrocławia, Gdańska, Gliwic, Bytomia i Szczecina obejmują również ludność niemiecką.

Z ŻYCIA PARTII

EGZEKUTYWA WK. PPS.

Dnia 4.III b. r. nastąpiło ukonstytuowanie się egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu PPS. w Warszawie. Na stanowisko przewodniczącego powołany został jednogłośnie tow. dr. Henryk Jabłoński. Ponadto w skład prezydium weszli: tow. tow. Władysław Jagiełło i Gwidon Kurzela, jako wiceprzewodniczący Hieronim Dobrowolski — sekretarz, Tadeusz Lipiec — drugi sekretarz, Illa Genachow — trzeci sekretarz, Tadeusz Turek — skarbnik.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY POWIATOWYCH

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia towarzyszy wszystkich komitetów i kół powiatu warszawskiego, że odprawa przewodniczących i sekretarzy, która miała się odbyć w dniu 2 b m. została przeniesiona na dzień 9 b. m godz. 10 rano w lokalu WKPPS ul Śniežna 4.

ZEBRANIA PARTYJNE

Piątek, godz. 17 — Dzielnica PPS Grochów (Podskarbińska 6) — referat tow. Dorocińskiego.

Godz 18 — Dzielnica PPS Ochota (Niemcewicza 9) — referat tow Lipca.

W niedzielę dnia 10 bm o godz 11 rano w sali domu PPS przy ul Chocimskiej 4, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS Referaty wygłoszą: red nacz. „Przeglądu Socjalistycznego" tow Julian Hochfeld oraz red „Robotnika" tow. Zbigniew Mitzner na temat: „Wybory"

KALENDARZ ZEBRAŃ OM TUR

Czwartek, dn. 7 marca: godz 17 — Mokotów (Chocimska 4) — zebranie z referatem tow Wudla.

Godz 17 — Żolibórz (Kossaka 10) — zebranie z referatem tow Trzetuskiego.

Godz 18 — Ochota (Niemcewicza 9) — zebranie z referatem tow Tomorowicza

Piątek, dn. 8 marca: godz 17 — Dzielnica Wola (Ogrodowa 39/41) — referat tow Kołakowskiego.

Sobota, dn. 9 marca: godz 18 — Praga Centralna (Szwedzka 2/4) — referat tow. Jakubowskiego.

godz 16 — Dzielnica Śródmieście — zebranie z referatem tow. Koterwasa.

W niedzielę dnia 10 bm o godz 10 rano w lokalu WK PPS ul. Śnieżna 4, odbędzie się miesięczna odprawa przewodniczących i sekretarzy OM TUR woj warszawskiego.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH POWIATOWYCH OM TUR

Wojewódzki Komitet OM TUR zawiadamia, że odprawa przewodniczących i sekretarzy powiatowych województwa warszawskiego odbędzie się dnia 10 marca 1946 r. o godzinie 10 w Warszawie, ul. Śnieżna 4. Stawiennictwo obowiązkowe.

ODCZYT O SPÓŁDZIELCZOŚCI

Komitet PPS Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że w lokalu Partii (Mokotowska Nr 51) dnia 8.III.46 r. o godz. 16.30 wygłoszony będzie odczyt p. t „Spółdzielczość".

Ze względu na aktualny temat, Komitet prosi o jaknajliczniejszy udział w zebraniu.

Dzień Warszawy

ZEBRANIE STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW

Zarząd Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (ul. Czackiego 3/5) zawiadamia członków że w dniu 8 marca br., w godzinach 16 — 18 odbędzie się w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej przy ul. Mokotowskiej 25, zebranie klubowe członków Stowarzyszenia.

Zarząd prosi członków o najliczniejsze przybycie.

„JAKIEJ DEMOKRACJI SŁUŻYĆ MA SZKOŁA"

W sobotę, dn. 9 marca rb. o godz. 17tej w sali Rady Miejskiej (gmach BGK), Al. Jerozolimskie 1, tow. dr. Teofil Wojeński, kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, wygłosi odczyt na temat: „Jakiej demokracji ma służyć szkoła współczesna".

Wstęp wolny.

ZARZĄD ZWIĄZKU ESPERANTYSTÓW

Na zebraniu esperantystów warszawskich wybrano zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Esperantystów w Polsce, który się ukonstytuował jak następuje: M. Majewski — prezes, mgr. I. Dratwer — wiceprezes, B. Czechowski — sekretarz gener., I. Woźnicki — skarbnik, poseł do KRN P. Nowakowski, J Sakowicz, red. J. Zawada — członkowie Zarządu.

Sekretariat Oddziału Warszawskiego Związku Esperantystów w Polsce, Al. Przyjaciół 9, czynny jest w poniedziałki i czwartki, godz. 16 — 18.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE WZNAWIA SWE PRACE

W lokalu Klubu Lekarzy Izby Lekarskiej przy ul. Koszykowej 37 odbyło się przed kilku dniami walne zebranie członków Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

W szeregu wygłoszonych referatów prelegenci zobrazowali rolę akcji społecznej w zwalczaniu gruźlicy oraz dzieje i osiągnięcia Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Po roku 1930 walka z gruźlicą prowadzona dotąd przede wszystkim przez instytucje społeczne — przeszła do zadań państwa i samorządu, które przejęły na siebie główny ciężar finansowy i organizacyjny.

Dzisiaj wobec olbrzymiego nasilenia klęski gruźliczej powstaje konieczność powołania do współpracy z czynnikami państwowymi towarzystw społecznych, które przyczynią się do spopularyzowania walki z gruźlicą wśród szerokich mas miast i wsi, pomogą do zdobycia środków materialnych oraz zajmą się prowadzeniem wielu istniejących już placówek, jak sanatoria i prewentoria, których państwo dziś utrzymać nie jest w stanie.

PIERWSZA OFIARA TROLLEYBUSÓW

W środę o godz 9 30 przy zbiegu ulic Wspólnej i Pl. Trzech Krzyży potrącona przez rowerzystę dostała się pod nadjeżdżający trolleybus 16-letnia, Jadwiga Kochanowska, zam. Widok 18 Została ona zmiażdżona przez koła trolleybusu, ponosząc śmierć na miejscu Pośredni sprawca wypadku, rowerzysta, korzystając z ogólnego zamieszania zbiegł.

TOW. PRZYJAŹNI POLSKO - CZESKO - SŁOWACKIEJ

W lokalu Tow Słowiańskiego przy ul. Stalina 26 odbyło się drugie z kolei zebranie komitetu organizacyjnego Tow. Polsko-Czesko-Słowackiego, w skład którego weszli, jako przewodniczący minister J Rabanowski oraz tow. pos Cyrankiewicz (PPS), Stanisław Dobrowolski (TUR), pos. Edward Rogowski (SL), pos Kazimierz Bagiński (PSL), ob Jadwiga Babicka i red. Ludomir Rubach.

TOW. POLSKO - BUŁGARSKIE

Wczoraj 5 bm. odbyło się 1-sze zebranie organizacyjne Tow. Polsko-Bułgarskiego w lokalu Komitetu Słowiańskiego. Zebranie zagaił prezes Komitetu Słowiańskiego prof. Michałowicz, przewodniczył prof. Batowski, prezesem Komitetu Organizacyjnego został płk. Kwiatkowski, a sekretarzem ob. Boczkowska.

KINA

Kino „*Atlantic*" (Chmielna 33) Film muzyczny „Muzyka i miłość" Nad program Polska Kronika Filmowa 6/46

Kino „*Polonia*" (Marszałkowska 56) komedia jazzowa „Świat się śmieje" oraz reportaż z obrad Organ Narodów Zjednocz.

Kino „*Tęcza*" (Żoliborz — Suzina 4) „Parada sportowa" oraz dodatki: „Kaftan bezpieczeństwa". „Mała Kawiarenka" Nad program Polska Kronika Filmowa 6/46.

Kino „*Syrena*" (Praga — Inżynierska 2) radziecki film szpiegowski „Pojedynek" oraz reportaż z IX sesji Kraj Rady Narodow.

Początek seansów we wszystkich kinach 13 15 17, 19 w niedziele i święta poranki o godz 11-tej

Uwaga. Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w Zw Prac. Budowl — Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12-tej w poł.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2) dziś o g. 17.30 „Lilla Weneda"

Opera (Marszałkowska 8) dziś o g 17.30 opera komiczna „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o g. 18-ej sztuka Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Teatr Powszechny m st Warszawy (Zamojskiego 20) dziś o godz 17 30 dramat H. Ibsena „Wróg Ludu"

Teatr Comedia (Szwedzka 2/4) dziś o g. 18-ej „Dom Otwarty" Bałuckiego

Klub Satyryków „Kukułka" (Cukiernia Szwajcarska, ul Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) o godz. 17-tej. W niedziele i św. o 12-tej.

KONCERT SYMFONICZNY

W niedzielę, dn 10 bm., o godz 11 w sali Teatru Polskiego odbędzie się piąty koncert popularny zorganizowany staraniem Wydz Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego. W programie muzyka operetkowa w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Stanisława Nawrota, przy udziale solistów: Maryli Karwowskiej i Janusza Popławskiego. Koncert poprzedzi prelekcja prof. Stanisław Osmólowski.

NAJBLIŻSZA PREMIERA

Najbliższa premiera Miejskich Teatrów Dramatycznych będzie komedia muzyczna Jamesa Montgomery'ego „Dzień bez kłamstwa" w adaptacji muzycznej Henryka Kaserskiego Reżyseria Z Koczanowicza. Kierownictwo muzyczne J. Wasowski. Dekoracje J. Golas.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 8 MARCA

5.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.30 Muz. lekka 6.45 Dzien. poranny. 7.15 Muz. poranna 7.45 Powtórzenie dzien porannego. 7.50 Muz. z płyt. 8.45 Skrz. poszuk. rodzin. 11.42 Aud. rolnicza. 12.03 „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 Utwory wiolonczelowe. 13.00 Konc. muz. lekkiej. 14.00 Dzien. połudn. 16.00 Aud. dla dzieci. 16.20 „Nasze pieśni" w wyk Z. Masalskiej 17.10 Konc Małej Ork P. R. 18.30 „Nauka przy głośniku" 19.15 Konc. symf. Ork. Państw. Filharmonii w Krakowie (w przerwie dzien. wiecz z W-wy) 21.30 Skrz. poszuk. rodz zagr 22.00 Aud. rozrywkowa w wyk kwartetu salonowego rozgł Katowickiej. 22.30 Muz taneczna 23.00 Ostatnie wiad radiowe 22.30 Skrz. poszuk. rodzin zagr. 23.55 Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł, reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej W numerach niedzielnych 50 proc drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń Robotnika" — Warszawa. Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7, Nowy-Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Roz-dzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żolibórz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35. tel nr 8 67 79

REDAGUJE KOMITET B — 05250 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Druk Spółdz Wyd „Wiedza nr 1 — „Robotnik"